WYCHODZI CODZIENNIE RANO OPRÓCZ DNI POŚWIĄTECZNYCH.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kijów, Kreszczatyk 38.
Telefony: Redakcyi № 24-64. Administracyi № 16-72.

Rękopisów Redakcya nie zwraca.

Administracya otwarta od g. 10 — 4 po poł. i od 5—7 wieczorem.

Ogłoszenia przyjmuje się do godziny 6-ej wieczorem.

DZIENNIK KIJOWSKI

PISMO SPOŁECZNE, POLITYCZNE i LITERACKIE.

	mies.	kwart.	półrocz.	rocz.
PRENUMERATA: W kraju	1.—	3.—	6.—	12.—
„ Za granicą	1.50	4.50	9.—	18.—

Za zmianę adresu 30 kop.

Ceny ogłoszeń: Za wiersz petitowy lub jego miejsce przed tekstem **40 k.**, za tekst. **20 k.** **Nekrologi** po **40 k.** od wiersza petit. za każdy raz. W rubryce **„Nadesłane" i w tekście** wiersz petitowy lub jego miejsce **1 rb.** **Zwyczajne małe:** za tekstem od wyrazu po **4 k.**, poszukiwanie pracy po **3 k.**, przed tekstem podwójnie. **Dołączenia** po **10 rb.** od tysiąca i koszta pocztowe.

Wiersz petitowy zajmuje miejsca 141 mm. kw.

Numer pojedyńczy 5 kop.

Warunki sprzedaży zboża dla wojska.

Dn. 1 b. m. gubernator kijowski ogłosił warunki sprzedaży zboża dla wojska. Ziarno, mąka i kasza będą przyjmowane przez władze wojskowe na stacyach kolejowych i powinny odpowiadać gatunkowo następującym wymaganiom:

Żyto: zdrowe, suche, zawierające maximum $13^1/_2\%$ wilgoci, o wadze gatunkowej czetwerti (64 garnce), minimum 8 p. 25 f. i maximum 1% zanieczyszczenia i domieszek. Za zanieczyszczenie uważane są: plewa, słoma, nasiona chwastów, ziemia, glina, drobne kamyczki i t. p. W ogólnem zanieczyszczeniu nie powinno być więcej nad $^1/_{16}\%$ kąkolu i rożków i nad $^1/_4\%$ ziemi.

Mąka żytnia: z suchego żyta, zawierająca maximum $13^1/_2\%$ wilgoci, o świeżym zapachu i smaku, nie stęchła, nie kwaśna, nie gorzka, nie zbita w grudki, i nie chrupiąca, z naturalną mineralną domieszką, nie wyższą od normy, ustalonej przez próby przy pomocy przyrządu d-ra Rakowicza, zawierająca kąkolu i sporyszu nie więcej nad $^1/_{16}\%$, bez żadnych domieszek, bez nadmiernej ilości otręb, mielone średnio, t. j. tak, aby przy przesiewaniu przez sito Nr 12 nic nie odeszło, a przy przesiewaniu przez sito Nr 20,—maximum $3^1/_2\%$ (1 funt 38,4 zołotn. z puda mąki).

Kasza hreczana: czysta, całkowita, zawierająca maximum $13^1/_2\%$ wilgoci, domieszek nasion chwastów, ziemi i t. d. maxim. $^1/_2\%$, całych ziarn maxim. 1%, rozbitych ziarn maxim. 5%, w tej liczbie maxim. $^1/_2\%$ pyłu mącznego.

Jagły: świeże, zawierające maximum $13^1/_2\%$ wilgoci, czyste nie farbowane, nie rozbite, bez gorzkiego smaku, domieszek maximum $^1/_2\%$ i całkowitych ziarn maximum 1 proc.

Owies: czysty, zawierający maxim. 15% wilgoci, nie stęchły, o wadze gatunkowej czetwerti minimum 5 p. 30 f., domieszek maximum 2%, w tem: ziarn zbożowych i innych pożywnych i nieszkodliwych minimum 1%, szkodliwych domieszek maximum 1%, w tem piasku, gliny, kamyczków i t. d. maxim. $^1/_8\%$.

Jęczmień: o wadze gatunkowej czetwerti 7 p. 13 f.; zresztą, wymagania te same, co i dla owsa.

Pszenica: o wadze gatunkowej czetwerti 9 p. 20 f.; zresztą wymagania te same co i dla owsa.

Mąka pszenna: razowa, z suchej pszenicy, czysta, bez domieszek, zawierająca maximum 13% wilgoci, nie stęchła, nie kwaśna ani też gorzka, nie zbita, nie chrupiąca, bez szkodliwych domieszek (kąkolu maxim. $^1/_{16}\%$) otręb i naturalnych mineralnych domieszek, wedle normy ustalonej przy pomocy przyrządu d-ra Rakowicza, mielona średnio, t. j. przy przesiewaniu na sito Nr 12, nie dająca odpadków, zaś na sito Nr 20—maximum $3^1/_2\%$.

Ceny wyznaczone na produkty, odpowiadające powyższym wymaganiom, zmieniać się będą w następujący sposób, o ile produkty nie odpowiadają w zupełności wymaganiom: za każdy brakujący zołotnik wymaganej wagi gatunkowej (waga gatunkowa ustala się przy pomocy t. zw. „purki"), za każdy procent domieszek jadalnych, za każde pół procentu domieszek niejadalnych, za każdy procent rozbitych ziarn i pół procentu całkowitych ziarn w kaszach i nakoniec, za każde pół procentu wilgoci po nad wymagane warunki—zniżka po kopiejce na pudzie. Natomiast, za każdy zołotnik wagi gatunkowej ponad normę i za każdy procent zanieczyszczenia, poniżej normy, dodaje się po pół kopiejki na pudzie (żyta pszenicy i owsa).

W razie niemożliwości dostawy do stacyi kolejowej, kupione produkty mogą być przyjęte i na miejscu, z odliczeniem od ceny puda kosztów dostawy do kolei.

Rząd daje własne worki, wysyłając je na wskazaną stacyę kolejową. Pożądane jest jednak, aby dla przyśpieszenia ekspedycyi właściciele sprzedanych rządowi produktów ładowali je w swoje worki, za które rząd wypłaca: po 55 kop. za nowy worek mączny, gęsty, mieszczący minimum 4 p. mąki; po 50 kop. za nowy worek na ziarno, mieszczący minimum 4 p. ziarna i po 35 kop. za worek używany, ale zdatny do użycia.

Na przyjęte na stacyach kolejowych produkty wydają się pokwitowania, które mają być przedstawione kijowskiemu okręgowemu zarządowi intendentury, wraz z deklaracyą z jakiej kasy państwowej ma być wypłacona należność. Należność może być wysyłana przez pocztę lub też przekazywana telegraficznie na żądanie właściciela produktu, i jego kosztem.

Z prasy polskiej.

Przed 100 laty.

Z powodu stuletniej rocznicy kongresu wiedeńskiego „Gazeta Warszawska" między innemi pisze:

Najważniejszą sprawą na kongresie, głównym przedmiotem sporu, który zmusił do odroczenia otwarcia posiedzeń kongresu i o mało nie doprowadził do jego rozbicia, była sprawa polska i ściśle z nią związane losy Saksonii.

W umowie kaliskiej (w r. 1813) Aleksander I zobowiązał się do prowadzenia wojny dopóty, dopóki Prusy nie będą odbudowane w tych warunkach i granicach, jakie posiadały w r. 1806. Jednakże cesarz rosyjski pragnął urzeczywistnić swą dawną myśl odbudowania Polski pod swem berłem. Całe Księstwo Warszawskie uważał za swą zdobycz wojenną; chciał ponadto otrzymać pozostałe ziemie polskie, zagarnięte przez Austryę i Prusy przy rozbiorach w drodze wymiany. Austrya miała otrzymać odszkodowanie we Włoszech, Prusy — w Niemczech.

Z Prusami zawarł Aleksander I umowę, w której oddawał im okupowane przez armię rosyjską Królestwo Saskie wzamian za ziemie wchodzące w skład Księstwa Warszawskiego. Prusy chętnie przystały na tę propozycyę, gdyż z państwa niemiecko-słowiańskiego z przed r. 1806 stałyby się państwem narodowem, niemieckiem, jednolitem.

Ale plany te musiały się spotkać z opozycyą trzech innych mocarstw — Anglii, Francyi i Austryi, obawiających się hegemonii zwycięskiej Rosyi, której granice byłyby przesunięte niemal do Odry w Europie środkowej. Anglia popierała wówczas stale wzrost Prus, nie sprzeciwiała się aneksyi Saksonii, ale bała się potęgi Rosyi w Europie i na Wschodzie. Austrya prócz tego bała się usadowienia Prus na pograniczu Czech w razie przyłączenia Saksonii.

Najwięcej energii w zwalczaniu projektów Aleksandra I wykazał przedstawiciel Francyi, Talleyrand. Skorzystał on z nieporozumień o Polskę, aby odzyskać głos w polityce międzynarodowej dla Francyi, która miała być tylko biernym widzem na kongresie. Uchwycił się polityki zasad, wygłoszonych na kongresie, podstaw „międzynarodowego prawa publicznego", rozwijał konieczność utrzymania równowagi mocarstwowej. Jako program Francyi, z tych zasad wypływający, postawił albo odbudowanie niezależnej Polski w granicach przedrozbiorowych — wiedząc, że ta alternatywa jest chimerą w ówczesnym układzie sił — albo stan rzeczy przed r. 1806, czyli zwrócenie ziem Księstwa Warszawskiego Prusom i Austryi.

„Nic nie byłoby słuszniejszego — pisał w swej nocie Talleyrand — niż odbudowanie Polski niezależnej, ale nic nie byłoby niebezpieczniejszego, niż utworzenie Polski rosyjskiej". Pod natchnieniem Francyi przedstawiciel Anglii Castlereagh złożył memoryał, domagający się status quo ante w Polsce. Anglia godziłaby się na Polskę niepodległą, ale oddanie jej Rosyi stworzyłoby „straszne narzędzie militarne", wobec czego rząd brytański stawiał stanowcze veto. Sytuacya Europy — tak streszczali memoryał Castlereagha plenipotenci francuscy — wymaga przywrócenia dawnej Polski albo niech to źródło zaburzeń i niezadowoleń nazawsze będzie usunięte z dyskusyi europejskich".

Nawet Prusy zaczęły żałować wyrzeczenia się Księstwa Warszawskiego, a zwłaszcza Poznańskiego, jednocześnie nie odstępując od żądania przyłączenia Saksonii (król saski miał według tego planu otrzymać nowe państwo nad Renem). Uważały, że Toruń niezbędny jest dla obrony strategicznej, tak samo jak Austrya dowodziła, że bezpieczeństwo jej wymaga posiadania twierdz Zamościa i Krakowa.

Była chwila, gdy oczekiwano zerwania rokowań i nowej wojny. W. Ks. Konstanty wydał odezwę wojowniczą do wojska polskiego. Mocarstwa zaczęły się zbroić. 3 stycznia zawarty został traktat wojenny Francyi, Anglii i Austryi przeciwko Rosyi i Prusom. Do potrójnego sojuszu przyłączyć się miała Bawarya, Holandya, Hanower, Sardynia. Ale Aleksander I nie chciał wojny, nie chciał bankructwa kongresu, z taką uroczystością zainaugurowanego. Acte final zatwierdzał kompromis — Księstwo Warszawskie, okrojone na rzecz Prus i Austryi, dostało się berłu Aleksandra I, Prusy zajęły tylko część Saksonii.

Europa otrzymała „konstytucyę". Było to zjawisko nowe. Zmiany w położeniu międzynarodowem mogły nastąpić tylko za wspólną zgodą mocarstw. Szereg kongresów następnych regulował sprawy polityczne całej Europy w duchu zasad legitymistycznych, reakcyjnych i antyrewolucyjnych. Aleksander I był jakby prezydentem tego trybunału międzynarodowego, prokuratorem i właściwym kierownikiem — kanclerz austryacki Metternich, zyski największe ciągnęły z nowego układu stosunków — Prusy. Trybunał rozpadł się wszakże dość prędko. Z tego trybunału wycofały się te mocarstwa, których interesy narodowe stanęły w sprzeczności z jego polityką. Pogrzebała go ostatecznie sprawa wschodnia, którą bano się rozpatrywać na Kongresie Wiedeńskim.

Przetrwała tylko przyjaźń prusko rosyjska, wzmocniona małżeństwem cesarza Mikołaja I z córką Fryderyka Wilhelma III, a siostrą Fryderyka Wilhelma IV i Wilhelma I.

Rosya popierała Prusy w ich rozrastaniu się na terytoryum niemieckiem, Prusy popierały dążenia Rosyi na Wschodzie aż do r. 1878, do kongresu berlińskiego. Wówczas Prusy, uzyskawszy przy poparciu Rosyi wszystko, co osiągnąć mogły, postanowiły ograniczyć rolę Rosyi na Bałkanach.

Odtąd nastąpiły kardynalne zmiany w sojuszach i aliansach, które stopniowo doprowadziły do takiego ugrupowania się mocarstw, jakie widzimy w chwili obecnej.

Obsadzenie stolicy arcybiskupiej w Poznaniu.

Dziennik łódzki „Deutsche Lodzer Zeitung" donosi, iż z „najlepszego źródła" otrzymał następującą wiadomość: Zarówno Watykan jak rząd niemiecki życzą sobie, by oficyał tumski w Poznaniu ks. dr. Dalbor zasiadł na stolicy arcybiskupiej, opuszczonej z powodu śmierci ks. Likowskiego. Że zajęcie jej dotąd nie nastąpiło, pochodzi tylko stąd, że ks. Dalbor, uważając się za niegodnego tego dostojeństwa, wymawia się od przyjęcia go. W kołach polskich osoba ks. Dalbora byłaby chętnie widziana na tem wysokiem stanowisku kościelnem.

Komisya Wydawnicza.

Z Lozanny donoszą, iż polska Komisya Wydawnicza pracuje obecnie nad przedsięwzięciami następującemi:

1. Wydawnictwo Encyklopedyi Statystycznej o Polsce p. t. „Polska" w języku angielskim i francuskim, która obejmie około 450 stron. Materyał, nad przygotowaniem którego pracowało całe grono najwybitniejszych uczonych i publicystów polskich jest już na ukończeniu. Fundusze w dwóch trzecich częściach już są pokryte.

2. Mniejszej objętości broszury agitacyjne—w językach polskim, angielskim i francuskim—także już oddane do druku—a mianowicie: a) Popularna Historya Polski, b) Kwestya żydowska, c) zbiór dokumentów w kwestyi polskiej od 1 lipca 1914 r. do 15 kwietnia 1915 r., d) statystyka wyznaniowa i narodowościowa Polski, e) Rosya i Polska, f) Prusy i polacy.

3. Zorganizowanie Centralnej Agencyi Prasowej, która z jednej strony ma utrzymywać stały kontakt z zaborami, a z drugiej z agencyami polskiemi w Rzymie, Paryżu, Londynie i Chicago, dla regularnego podtrzymania sprawy Polski na łamach prasy całego świata.

Nie potrzeba chyba tłómaczyć, jak ważną w chwili obecnej dla Polski jest ta już zorganizowana akcya publicystyczna. Potrzebne są na nią oczywiście olbrzymie fundusze. Część ich już zgromadzono, ale to nie wystarczy...

Pole dla ofiarności ludzi możnych bogate i szczęśliwy plon rokujące...

NAD NARWIĄ.

„Głos Łomżyński" pisze:

Ze smutkiem się patrzy na tę zanarwiańską, niebieskawą mgłę oddali. Co tam za nią się dzieje? co?... Nikt nie wie. Ani ze Szczuczyna, ani z Kolna, ani z Małego Płocka, ani nawet ze Stawisk niema żadnych wiadomości. Ci mężczyźni, którzy, bojąc się niemieckiego poboru lub niewoli, uciekli z tych miejscowości, zostawiając rodziny w nadziei, że wkrótce do nich powrócą, od lutego już nie mają o nich wiadomości. Posiwieli z frasunku, omal do szału nie dochodzą z rozpaczy. Bo też biedna ich dola. Zostały tam, w tej niebieskawej mgle, pod ręką barbarzyńcy ich żony, ich dziatki, ich ojcowie i rodzina. A wieści sprzeczne, wprost nieprawdopodobne wciąż krążą i krążą, potęgując ból, krwawiąc i bez tego zbolałe serca. O ojcu p. R. opowiadają, że w czasie tłumnej ucieczki z Kolna jakoby widzieli go zranionego odłamkiem szrapnela, pławiącego się we krwi na drodze, zaś matka zrozpaczona wracała do Kolna. Ze Szczuczyna rodziny urzędników podobno były wysłane do Działdowa i tam stracone za zdradę, t. j. za to, że głowy tych rodzin uciekły przed niemcami. Opowiadają, że nad księżmi pastwili się w sposób zwierzęcy. W niektórych parafiach kazali proboszczom przyprowadzić ich parafian do przysięgi na wierność kajzerowi, a gdy ci odmówili—księży powieszono. Z pięknych lasów dzierzbiańskich, jedwabińskich i puszczańskich zostały tylko krzaczki. Wszelkie plony tegoroczne zawczasu na pniu zasekwestrowano. Takie chodzą wieści, niby widma zmarłych. A ci, co z tej mgły niebieskawej uciekli, nie mogą tych wieści sprawdzić. I gdy dolata wstrząsający huk dział z za Narwi, ci, biedni tułacze, zwracają swe oczy w tamtą stronę i patrzą, patrzą z uporem. Czy to będzie dzień słoneczny, czy to noc ciemna — oni słuchają i patrzą, patrzą. Oczy szeroko rozwarte, z twarzy zda się ostatnia kropla krwi ucieka, jak posąg, nieruchomi, tylko pod oczyma czasem zadrgają mięśnie. Jak to dobrze, że język ludzki nie posiada odpowiednich słów dla wypowiedzenia wielkich bólów duszy i strasznych drgań serca. Bo jak na dziś, tego byłoby zawiele.

Dymy za Narwią, które prawie codzień obserwujemy, świadczą, że niemiec niszczy nasze wioski, równa je z ziemią, nie mając nadziei dłużej się utrzymać na naszem pograniczu.

W południowej Kurlandyi.

Do Mitawy — pisze w „Kuryerze Litewskim" p. Gozdawa — odbyliśmy podróż koleją; dalej atoli, dla osiągnięcia większej bezpośredniości wrażeń, wyruszyliśmy wehikułem ku Doblen (Dobele) w towarzystwie pana S., który dłuższy czas w jednym z okolicznych majątków pełnił obowiązki administratora, więc był dla nas nieoszacowanym przewodnikiem. Stary trakt pocztowy, wiodący przez Hazenpot (Ajspute) do Lipawy, jest doskonale utrzymany, dzięki zabiegliwości przydrożnych farmerów łotyszów, na których ciężar szarwarkowy przeważnie spoczywa. Krajobraz dokoła bezbrzeżny, dalekich sięgający horyzontów. Barwne kobierce łąk, kwieciem usiane. Zielone szczypiora ozimin mało co od ziemi odrosły a pod wpływem suchych i chłodnych wiatrów i z braku wilgoci — ogromnie pożółkły. Toż samo jarzyny. Stąd widoki przyszłych plonów — nie bardzo pomyślne.

Zewnętrzny wygląd spotykanych ferm, o ile ocalały przed wandalizmem raubritterów rokuje zamożność. Takich przecież — nie wiele. Podczas postoju na poczcie informują nas, iż w gminie Bechhof (Upezmuischas) niemcy złupili dwór i zburzyli 28 siedzib włościańskich. Zarząd gminy szacuje straty łotyszów co najmniej na 45 tys. rb. Szkód dzierżawcy obszarów dworskich jeszcze nie ustalono. Szczególniej pastwili się tutaj niemcy nad wiatrakami, uważając je za wzniesienia, skąd łatwa snadź sygnalizacya i ustępując wszystkie spalili.

Do jakiego stopnia niemcy wierzyli w gwiazdę zwycięstwa, widać z faktu, iż zjawiwszy się 20 kwietnia (3 maja) nieopodal karczmy Grywa, dali znać przez tylko co założony telefon do swojego sztabu, by się gotował do Mitawy na obiad. Ale rachuby zawiodły, bo rekonesans rosyjski z miejsca tęgie zadał im cięgi, i nie trafili już z powrotem do swoich na kolacyę.

Po rejteradzie z miasteczka Doblen, które prócz kilkunastu podziurawionych, jak sito domostw i kilku zdemolowanych chałup, znaczniejszych strat nie poniosło, niemcy starali się zaprowadzić pewien ład w przetrzebionych szeregach i chcieli dać odpór następującym na nich rosyanom przy stacyi Falzgrafen i maj. skarbowym Auz. Spotkanie miało miejsce między Rużenhofem a osadą Syła — Kursze, gdzie niemcy zostawili pole, zasłane trupami. Również większa potyczka nastąpiła około maj. Auerhof, gdzie łotysze wyśledzili i wskazali rosyanom pozycyę zamaskowanej bateryi nieprzyjacielskiej. Baterye zdemontowano, co niemców do ucieczki zmusiło. W pośpiechu nie zdążyli spalić stacyi, ale zato rozgromili ze szczętem szkołę i aptekę w maj. Auz, wzdłuż którego ciągnęły się niemieckie okopy.

W miast. Alt Auz silny oddział niemieckiej konnicy i artyleryi ukazał się 21 kwietnia (4 maja) i gospodarzył przez dwie doby, spustoszywszy wszystkie sklepy i rozbiwszy magazyn tow. kol. niejakiego Waldmana. Uraczywszy się znalezionymi tam spirytualiami, niemcy rozpoczęli orgię, której kres położyli kozacy. Mieszkańcy powychodzili z piwnic i na klęczkach dziękowali wybawcom.

W liczbie przedmiotów, pogubionych tutaj podczas ucieczki, podniesiono torbę z pocztą polową, a w niej list jakiejś niemki, który widać uszedł bacznego oka cenzora. Autorka użala się na panujący powszechnie w Niemczech niedostatek, na głód dokuczliwy, opowiada, iż tłumy zbierają się na meetingach, protestujących dalszemu prowadzeniu wojny. Meetingi rozpędza policya, lecz pomruk groźnego niezadowolenia coraz to głośniejszem odbija się echem.

Z Doblen niemcy parli co tchu do Franenburga (po łot. Saldus), na trakcie do Lipawy położonego. Pomimo pośpiechu, zdążyli jednak po drodze rozgromić kilkanaście siedzib i dziś, jak okiem sięgnąć, sterczą nagie szkielety kominów.

Istotnie, najazd na Kurlandyę miał wszelkie cechy napadu rozbójniczego, naogół bowiem niemcy za małą rozporządzali stosunkowo siłą, aby módz się na dłużej ulokować w tej zamożnej krainie.

Zamierzali więc zapuścić zagony jaknajdalej i rabować, co wpadnie pod rękę. A że mieli ku temu dokładne wskazówki od pewnych sympatyzujących z nimi jednostek, na to dowodów więcej, niż potrzeba. Tak np. w Nowym Auzu usilnie poszukiwali nauczyciela L. L. był prezesem i najgorliwszym organizatorem ko[illegible]pomocy, który w niektórych kołach miejscowych nie zażywał popularności. Nadto występował w charakterze głównego świadka w sprawie pastora von Badera, relegowanego stąd na czas wojny.

O wszystkiem byli doskonale poinformowani. Ale i L. nie w ciemię bity, wiedział, co go czeka, ukrył się zawczasu. Zemstę za to wywarli na jego mieszkaniu, połamawszy w niem wszystkie sprzęty, porwawszy książki i nawet pociąwszy na strzępy odzienie.

O tem, iż niemieckie podjazdy, wszędzie, gdziekolwiek się zjawiły, zaopatrzone były w szczegółową listę gospodarzy, w spis posiadanych koni, z adnotacyą nawet, jakiej maści, i w regestr bydła i zapasów zbożowych, wiadomo już z innych sprawozdań i faktów tych powtórnie cytować nie będę.

W odległości 16 wiorst od Mitawy, stoi w majątku, obecnie skarbowym, starożytny zameczek myśliwski dawnych książąt kurlandzkich. W kilku pokojach, na pierwszym [illegible] kilka garniturów okazałych mebli, w stylu odrodzenia i empire, przeważnie mahoniowych. Ściany zdobiły zwierciadła weneckie i piękne obrazy w kosztownych ramach, z wyobrażeniem różnych scen z kniei i życia zwierząt. Delikatny rysunek i koloryt wskazywać się zdawał na pierwszorzędnych mistrzów flamandzkich i holenderskich. W oszklonej etażerce widniały bardzo ładne świeczniki i kilka drobiazgów z sewrskiej porcelany, które dziwnym trafem, pomimo tylu zawieruch, ocalały aż dotąd. Dzierżawca tego folwarku, łotysz, doktór filozofii, człowiek wysokiej kultury, z pietyzmem odnosił się do powierzonych jego pieczy pamiątek. Ale oto nadciągnęła nawała germańska. Meble drobniejsze pozabierali. Czego nie można było zapakować na wozy, porąbali. Obrazy z ram powycinali. Ogołocili wogóle cały apartament, nie darowując nawet popielniczkom i spluwaczkom, które już były nabytkiem nowożytnym.

Takiemuż spustoszeniu, jak nam opowiadał jeden ze spotkanych w podróży, mieszkańców Płunglan, uległ tam pałac ks. Michałowej Ogińskiej. Kolumny, które zdobiły fasadę frontową, legły w gruzach. Gęsto zadrzewiony park, w którym nie brak było stuletnich lip, kasztanów i modrzewi,—to jedno rumowisko śmierci, szczap, połamanych gałęzi.

I wiele podobnych jeremiad i gorzkich lamentów do uszu mych dochodziło. Samemu zaś ostry ból serce przeszywał, gdym spoglądał na zgliszcza kwitnących niedawno gospodarstw.

Z Królestwa.

Lourse.

W ubiegłą sobotę słynny „Lourse" warszawski zmienił swoją siedzibę.

Z rogu placu Saskiego w hotelu Europejskim przeniósł się na róg ul. Czystej. Jest to nawet w czasach tak pod każdym względem gorszych, jak obecne — „evenement". Bo Lourse posiada w Warszawie tradycyę: firma ta rozpoczęła swoją działalność przy ul. Miodowej w r. 1821, gdy wykończono teatr Wielki, zamieszkała pod filarami, od roku zaś 1874 rezyduje w hotelu Europejskim, tworząc jedno z głównych środowisk życia warszawskiego.

Obecnie stara cukiernia ze stropem, wsparta na filarach marmurowych, na zawsze zamknęła swe podwoje, otworzyła zaś je na oścież nowa, o wiele przestronniejsza, cała biała, utrzymana w stylu Ludwika XVI, bardzo szlachetna w liniach, tonie ogólnym i w szczegółach. Całe urządzenie — krajowe; wspaniałych świeczników dostarczyli br. Łopieńscy, mebli — firma Trenerowski, dekoracyi — Gawrychowski, piękny zegar w stylu Ludwika XVI ustawiła na wspaniałym kominku firma zegarmistrzowska Lilpopa.

Autorem artystycznego planu i ornamentacyi jest inż. Jawornicki, prace konstrukcyjne wykonał inż. Stodolski.

Sale z bilardami fabryki krajowej Dudzińskiego znajdują się w wysokich, wielkich suterenach, czyli że batalie karambolowe i piramidkowe, jak wszystkie batalie współczesne, odbywać się będą pod ziemią.

Nabożeństwo żałobne.

We środę w warszawskim kościele św.

Krzyża odbyło się nabożeństwo żałobne za dusze ś. p. Zygmunta Pawłowskiego, chorążego Polskiej Drużyny Posp. Rusz. i jego towarzyszów: starsz. podoficera Mieczysława Moczydłowskiego; młodszych podoficerów — Tadeusza Dąbrowskiego, Ludwika Bajera, Leopolda Petrakowskiego, Adama Korala; szeregowców: Józefa Fijałkowskiego, Czesława Wykrętowicza, Andrzeja Ciecierskiego, Władysława Grochalskiego, Jana Józefowicza, Aleksandra Masiawica, Juliana Szczepanika, Jerzego Szustakowskiego, Antoniego Woźnickiego, Józefa Kussaka, Wacława Ostrowskiego, Antoniego Stępniewskiego, Michała Toczko, Jana Wielkopolańskiego, Bolesława Ziomka, Józefa Pleczyńskiego i innych.

⇨ **Z Lipna.**

Z Lipna, w gub. płockiej, otrzymała red. „Warsz. Dziewn." następujące szczegóły o życiu w tem mieście i stanie jego obecnym.

Miasto, liczące przedtem około 7000 mieszkańców, obecnie wyludniło się zupełnie. Prawie całą ludność męską niemcy uprowadzili do Torunia i Królewca. Naczelnikiem załogi i prezydentem miasta jest major Eidel. Handel w Lipnie pozostaje całkowicie w rękach niemców i żydów niemieckich. Po wsiach do handlu zabrali się koloniści niemieccy, wyzyskujący ludność w sposób bezczelny.

Pomiędzy Lipnem a Włocławkiem przeprowadzono kolejkę.

Z Galicyi.

⇨ **Zgony.**

Zmarła we Lwowie ś. p. Berta Ziembicka, wdowa po zgasłym niedawno nieodżałowanej pamięci profesorze dr. Ziembickim. W osobie zmarłej zeszedł ze świata typ matrony polskiej, jaśniejącej cnotami domowemi i obywatelskiemi. Cześć też powszechna otaczała jej za życia, a dziś powszechny szczery żal towarzyszy jej trumnie, a szczere współczucie znów tak ciężkim ciosem dotkniętej rodzinie. Śmierć ta okrywa żałobą trzy córki, p. Maryę Jarzyńską, p. Zofię hr. Scipionową i p-nę Jadwigę Ziembicką.

— Ś. p. Franciszek Kowaliszyn, oficyał magistratu zmarł po długich, ciężkich cierpieniach, licząc lat 55. Traci w nim lwowskie archiwum miejskie długoletniego, zasłużonego pracownika. Znawca i lubownik przeszłości miasta, znakomity rysownik, był nieocenionym współpracownikiem ś. p. Franciszka Jaworskiego i dr. Aleksandra Czołowskiego. Człowiek charakteru nieposzlakowanego, zacności i dobroci niezwykłej pozostawia po sobie pamięć najlepszą.

⇨ **Ściąganie podatków rządowych.**

Do środy 27 maja (9 cz.) magistrat lwowski w imieniu rządu rosyjskiego ściągnął ogółem 900,000 koron podatku. Z tego dla miasta w formie podatków przypadło 170,000 kor., dla skarbu państwa rosyjskiego zaś 730,000 kor. **Połowę prawie tej sumy ściągnięto w dwu ostatnich miesiącach.**

Wojna.

Na wschodnim froncie.

W dalszym ciągu punkt ciężkości wszystkich operacyi bojowych na terenie galicyjskim się znajduje. Bitwa na obu frontach: zachodnio-lwowskim i południowo-lwowskim toczy się z niesłabnącą zaciętością. O ile jednak poprzednio główna uwaga niemców zwrócona była ku frontowi południowemu (linia Dniestru), obecnie, jak wnioskować można z informacyi, podanych przez komunikat sztabu Naczelnego Wodza, najintensywniejsza akcya toczy się na froncie wschodnio-lwowskim. Komunikat zbyt ogólnikowo określa linię bojową jako na wschód od Sanu leżącą, z zestawienia jednak tej informacyi z komunikatem poprzednim wyciągnąć można wniosek, iż walka na tej linii jest dalszym rozwojem akcyi, która na linii Piskorowice—Mościska się zaczęła. Innemi słowy, kierunek obecnej ofenzywy niemieckiej coraz wyraźniej zdradza tendencye sztabu koalicyjnego oskrzydlenia od północy pozycyi mościskiej (linia Mościska—moczary naddniestrzańskie), opierającej się o trudną do sforsowania linię Wereszycy. Naturalnie, że nowy ten kierunek wystawia na znaczne ryzyko lewy flank operujących na prawym brzegu Sanu oddziałów niemieckich. Jak się zdaje jednak, główny nacisk kładąc na pośpiech i na wygranę czasu, nie wahają się niemcy przed najdalej idącem ryzykiem. Naturalnie, jest rzeczą, że dla osłonięcia operującego na prawym brzegu Sanu lewego skrzydła koalicyjnego—wojska generałów Dankla i Woyrscha dywersyjnej natury ofenzywę w widłach Sanu i Wisły, tudzież na lewym brzegu Wisły w Radomskiem w najbliższej przyszłości rozpoczną.

Jeżeli jednak ofenzywa austryacko-niemiecka na zachodnio-lwowskim froncie prowadzona jest z niesłabnącą zaciętością—dalsze zaczepne ruchy generała Linsingena na froncie południowym, naddniestrzańskim, cechuje pewnego rodzaju powolność, czy zmęczenie. Być może, iż jest to skutkiem porażki, jaką manewr oskrzydlający niemców na lewym brzegu Dniestru pod Żurawnem spotkał. W każdym razie walka na linii Dniestru między Tyśmienicą a Świcą i Bystrzycą (Wypuczków—Żydaczów—Żurawno—Halicz—Jezupol) toczy się w dalszym ciągu, żadnych jednak, chwilowych bodaj sukcesów niemieckich ostatnie komunikaty nie notują. Przeciwnie nawet, z szeregu nader pomyślnych kontrataków rosyjskich (ostatnio od strony Żydaczowa) wnioskować można, że inicyatywa strategiczna w tej sekcyi zaczyna się powoli niemcom z rąk wymykać.

O dalej na wschód od Bystrzycy położonych sekcyach galicyjskiego frontu nic ostatnie komunikaty nie wspominają. Z biuletynu zaś wojennego „Armiejskij Wiestnik" dowiadujemy się tylko o pomniejszych, acz niemniej pomyślnych dla rosyan potyczkach na linii Dniestru między Żoławą a Zaleszczykami.

Niezależnie od wielkiego napięcia akcyi zaczepnej w walnej bitwie galicyjskiej wytęża sztab niemiecki wszystkie siły, by wznowione ożywienie bojowe na północnym flanku dyzlokacyi ogólnej utrzymać. Na całej linii frontu nad Windawą, Dubissą, Niemnem, Biebrzą, Narwą i Wisłą grzmią działa, w niektórych zaś sekcyach wykonywane są operacye na większą skalę. Tego rodzaju poważna akcya toczy się przedewszystkiem na całej linii frontu w sekcyi żmudzko kurlandzkiej (notowane przez komunikat walki o Lacków i Szawle, tudzież o linię Dubissy).

Niemniej intensywną ofenzywę prowadzą niemcy i na lewym brzegu Niemna, w sekcyach kowieńskiej i maryampolskiej. Nad Biebrzą—panuje niesłabnące ożywienie w sekcyi osowieckiej, gdzie niemcy w dalszym ciągu ostrzeliwują sporadycznie północny front warowni. W sekcyach nad Narwią—wznowiona została akcya bojowa pomiędzy Omulewem a Orzycem, przyczem o ufortyfikowaną wieś Jednorożec stoczono formalną bitwę.

Wreszcie na prawym brzegu Wisły akcya streszcza się do odebrania przez rosyan utraconych podczas nagłego ataku niemieckiego okopów w sekcyi przasnyskiej.

Wyprowadzenie ogólniejszych wniosków z konfiguracyi bojowej w tym stanie, w jakim ją ostatnie komunikaty przedstawiają, trudniejsze jest niż kiedykolwiek. W istocie, jednoczesnej walnej ofenzywy na obu przeciwległych flankach wschodniej dyzlokacyi: północnym, polsko-litewskim i południowo galicyjskim niepodobna wyobrazić. Jeden z tych ruchów musi być natury demonstracyjnej. Przed paru dniami miało się wrażenie, że po dotarciu do linii Sanu i Dniestru niemcy dalszej ofenzywy generalnej w Galicyi zaniechają i ku sekcyom północnym się rzucą. Obecnie—po wznowieniu gwałtownej akcyi zaczepnej na zachodnio-lwowskim froncie o likwidacyi operacyi galicyjskiej nie sposób mówić. Jednocześnie jednak—niesłabnące napięcie bojowe w sekcyi żmudzko kurlandzkiej, a zwłaszcza rozpoczęcie ofenzywy w sekcyi kowieńskiej, nie daje się pogodzić z myślą, by akcya lewego skrzydła niemieckiego miała być demonstracyą. Za dni parę prawdopodobnie sytuacya się wyjaśni—dziś jeszcze pozostaje ona jednak wysoce nieokreślona.

Wojna włosko-germańska.

Właściwości topograficzne pogranicza włosko austryackiego wszelkie szersze ruchy większych mas wojska na razie uniemożliwiają. Dotychczas akcya się streszcza do zajmowania poszczególnych szczytów, przełęczy, dolin etc. Innemi słowy, występująca jako strona zaczepna armia włoska zajęta jest przygotowywaniem teatru, na którym w przyszłości dopiero właściwe ruchy strategiczne się rozwiną. W każdym razie jednak z epizodycznych potyczek i bitew zaczyna się powoli wyłaniać przewodnia myśl włoskiego planu kampanii. Powstrzymując się na razie przed najbardziej nawet ponętnymi dla serca włoskiego celami (forsowne zajęcie Trydentu i marsz przeciw Tryestowi) generał Cadorna dąży jedynie do tego co ma ściśle strategiczną wartość. Najpierw opanował linię Isonzo (Piava, Gorycya, Gradisca i nieco dalej na wschód położone Monfalcone) nie rozwijając jednak osiągniętego tu powodzenia w kierunku Istryi, skierował główny ruch od strony zajętej w pierwszych dniach wojny przełęczy Pontebba—Pontafel ku Malborgetto. Ostatni komunikat rzymski donosi właśnie o forsownem bombardowaniu przez włochów tego punktu zamykającego przed nimi drogę do Tarvisu i Villach. Właśnie zaś o Villach musi chodzić sztabowi włoskiemu, z chwilą bowiem zajęcia tego miasta—komunikacyjna baza austryaków na włoskim teatrze wojny będzie ostatecznie przerwana.

Opowiadania jeńców.

Onegdaj przywieziono do Kijowa kilka tysięcy jeńców austryackich i niemieckich z liczby 15,000, wziętych do niewoli podczas bitw w okolicach Żurawna nad Dniestrem. Jeńcy opowiadają, że po zbombardowaniu pozycyi rosyjskich po drugiej stronie Dniestru przez artyleryę ciężką, niektóre oddziały armii gen. Linsingena otrzymały rozkaz forsowania przepraw. Ogień artyleryi ciężkiej trwał bez przerwy dzień i noc, ułatwiając robotę pontonierom niemieckim i austryackim, którzy pod słabnącym ogniem bateryi rosyjskich budowali w kilku miejscach naraz lekkie mosty na Dniestrze.

D. 23 go maja w nocy na drugi brzeg rzeki przedarły się nieznaczne oddziały konnicy a za nimi nad ranem poszła piechota i artylerya lekka, zajmując stopniowo szereg wsi i wzgórz na lewym brzegu rzeki. Jednym z pierwszych przeprawił się na drugi brzeg 49 pułk cesarski, który podczas kontr-ataku rosyjskiego został formalnie zniesiony. Resztki jego dostały się do niewoli i odbywają obecnie podróż do centralnych gubernii rosyjskich.

W miarę przechodzenia wojsk niemiecko-austryackich na drugi brzeg rzeki, bitwa stawała się coraz bardziej zaciętą. Każdą piędź ziemi trzeba było zdobywać kosztem ogromnych strat. Po atakach następowały kontrataki, które kończyły się najczęściej walką na bagnety.

D. 25 maja na rzece stało już około 20 mostów, po których przeszło na lewy brzeg Dniestru około 3 dywizyi piechoty i dość znaczna ilość artyleryi, zajmując front długości przeszło 20 wiorst.

O przerwaniu frontu rosyjskiego oficerowie niemieccy mówili, jako o fakcie dokonanym. Dla podniesienia ducha zmęczonych wojsk opowiadano o opuszczeniu przez rosyan Lwowa i cofaniu się ku granicy rosyjskiej całej armii, która ponosi przytem olbrzymie straty.

D. 25 go maja wieczorem po uporczywej walce niemcy opanowali wzgórza pod Wiszniowcem. Zwycięstwo to otrąbiono wśród wojsk jako sukces decydujący rozpoczętą na lewym brzegu Dniestru akcyę.

Tymczasem walka stawała się coraz bardziej zaciętą, a wojska rosyjskie otaczały przerzucone za Dniestr pułki nieprzyjacielskie żelaznym pierścieniem, dnia 26 go maja przechodząc do stanowczej ofenzywy wzdłuż całego frontu. Ogień artyleryi rosyjskiej spotężniał i dość szybko zdobył przewagę nad artyleryą nieprzyjacielską. Wojska nieprzyjacielskie, które zbyt daleko oddaliły się od swej artyleryi ciężkiej i nie korzystały prawie z jej poparcia, zaczęły się chwiać i cofać, opuszczając jedną pozycyę po drugiej.

Wzgórza pod Wiszniowcem przeszły w ręce rosyjskie, poczem rozpoczął się ogólny odwrót ku przeprawom. W ciągu trzech dni do 28 go maja oddawano po kolei zajęte poprzednio pozycye pod Żurawnem i in.

Chodziło jedynie o zabezpieczenie prawidłowego odwrotu kosztem najmniejszych strat. Lecz cel ten nie został osiągnięty. Zmęczone kilkudniową walką wojska nieprzyjacielskie po kilku porażkach cofały się w nieładzie, dążąc czemprędzej ku zagrożonym mostom, porzucając działa, karabiny maszynowe, broń, amunicyę i tysiące rannych.

D. 28 go maja artylerya rosyjska, korregowana przez aeroplany, zaczęła ostrzeliwać mosty, niszcząc je i udaremniając w ten sposób odwrót pozostałym pułkom niemiecko-austryackim.

Jeńcy austryaccy obliczają straty w zabitych i rannych podczas zdobywania przepraw i walk na lewym brzegu Dniestru na blizko 20,000 ludzi. Największe straty ponieśli pułki, zajmujące pozycyę w lasach po za Dniestrem. Tutaj walka toczyła się wyłącznie prawie na bagnety bez udziału artyleryi.

Jakie znaczenie nadawał sztab austryacko-niemiecki chybionym operacyom przy forsowaniu Dniestru widać chociażby z tego, że użyto do tego najlepsze pułki nieprzyjacielskie.

Protest rządu francuskiego.

„Temps" ogłasza tekst memoryału, złożonego mocarstwom przez francuskie ministeryum spraw zagranicznych w sprawie używania przez niemców na wojnie pozycyjnej płynów zapalnych. Memoryał cytuje w całości rozkaz wydany przez **kwaterę główną** 2 armii niemieckiej (w St. Quentin).

Rozkaz ten ujawnia, że do dn. 16 października (data rozkazu) aparaty wyrzucające płyny zapalne były jeszcze nowością. Wprowadzone niedawno przedtem, stanowiły one specyalność osobnego oddziału lotnego, przerzucanego z jednej części frontu na drugą. Rozkaz wyjaśnia, jak należy posługiwać się aparatami. Mogą one wyrzucać na wysokość 20 metrów płomień, sprawiający śmiertelne oparzenia. Płomień ten pozatem, szerząc niesłychanie wysoką temperaturę zmusza nieprzyjaciela do cofania się na znaczną odległość. Płyn może palić się w ciągu $1^1/_2$—2 minut, lub też wybuchać oddzielnymi snopami płomieni. Rozkaz zaleca używanie podobnych aparatów w walkach na ulicach zajmowanych miast.

Memoryał francuski zaznacza, iż żaden rząd nie może pozostać obojętny wobec podobnych barbarzyńskich środków walki i że Francya w celu uniemożliwienia dalszej podobnej działalności niemców zastosuje środki stanowcze".

Kronika zagraniczna.

⇨ **Książęta krwi w armii włoskiej.**

„Idea Nazionale" donosi, że na własne żądanie wstąpili do szeregów włoskich następujący książęta krwi

Książę Humbert hrabia Salemi syn nieboszczyka księcia Aosty i księżnej Letycyi Bonaparte, brat przyrodni młodego księcia Aosty, hrabiego Turynu i księcia Abruzzów oraz kuzyn króla Wiktora Emanuela wstąpił jako porucznik do pułku jazdy włoskiej.

Amedeusz książę Palii, najstarszy syn księcia Aosty i księżniczki Heleny Orleańskiej jako prosty szeregowiec zapisał się do pułku artyleryi.

Książę Ludwik-Napoleon Bonaparte dymisyonowany generał-lejtenant służby rosyjskiej, w tej samej randze generalskiej przyjęty został na własne żądanie do armii włoskiej.

⇨ **Straty pruskie.**

„Temps" dowiaduje się, że w Berlinie ogłoszone zostało 17 nowych list z nazwiskami zabitych, rannych i wziętych do niewoli oficerów, żołnierzy samej tylko armii pruskiej. Listy powyższe zawierają 74 433 nazwisk, w tej liczbie nazwiska trzech zabitych generałów. Według obliczeń pisma paryskiego liczba strat pruskich, do których niemcy urzędowo się przyznają, wynosi obecnie 1.338,000 ludzi.

⇨ **Nastroje amerykańskie.**

Prasa Unii amerykańskiej nie szczędzi ostrych słów Niemcom. W ostatniem numerze „New York Herald" czytamy:

„Niech niemcy się nie łudzą. Ameryka nie obelgi nie zapomną. Zemszczą się, a a zemsta ich będzie o wiele straszniejsze, niż się zdaje. Napewno wystąpią oni z demonstracyą militarną, ściśle mówiąc z demonstracyą morską. Demonstracya ta wpływ swój wywrze, nie trzeba jej lekceważyć. Lecz prawdziwa interwencya amerykańska wyraz swój znajdzie w gueryli handlowej. Dobrze będzie jeżeli niemcy już teraz o tem pomyślą, że dotychczas nie było państwa wojującego i neutralnego, któreby się o pomoc handlową do Stanów Zjednoczonych nie udawało. A przecie łatwiej jest nam zatrzymać kontrabandę, przy odpłynięciu statku z portu, niż anglikom złapać ją w drodze".

„Lecz nie tylko podczas wojny wrogi stosunek Unii da się niemcom we znaki. Gorzej będzie po zawarciu pokoju. Amerykanie nigdy nie zapomną zniewagi, jaką im uczynili niemcy. Już dawniej widzieli oni w niemcu niebezpiecznego konkurenta handlowego nie tylko na rynku cudzoziemskim ale i na amerykańskim. Teraz Unia jest uprzedzona: w porę dojrzało niebezpieczeństwo. Potrafi mu jednak przeciwdziałać. Odtąd niemiec będzie naszym wrogiem publicznym niepożądanym intruzem, któremu się wzbrania wstępu. Zobaczymy, jakie będą wyniki tej wojny, która trwać będzie lata całe".

Z prasy rosyjskiej.

Z artykułu Mienszykowa.

P. M. [Mienszykow pisze na łamach „Now. Wrem.": „Trzydniowa kwesta na rzecz zrujnowanych skutkiem wojny kresów znowu wywołała współczucie dla nieszczęśliwej ludności zaskoczonej przez burzę krwawą. Wyrażana jest obawa, czy kraje znajdujące się w rejonie działań wojennych, w ich liczbie i Ruś Czerwona—nie będą starte z oblicza ziemi na zawsze.

Wydaje mi się, że podobne niebezpieczeństwo istnieje, lecz powiększać jego znaczenia nie należy. Najście Napoleona zrujnowało Białoruś straszliwie—jednak pomimo to Białoruś pozostała i podawnemu zaludniona jest przez białorusinów. Niewątpliwie, jeszcze przed wojną najostrożniejsza część ludności naszych kresów zachodnich wyjechała lub przygotowała się do wyjazdu do miejsc bardziej bezpiecznych.

Na początku wojny i w ciągu całych dziesięciu miesięcy to prześladowanie w większych lub mniejszych rozmiarach trwało. Część ludności Galicyi i Rusi Karpackiej, sądzić należy, ukryła się w zapadłych kątach w górach i być może potrafi przeżyć katastrofę. Z pozostałych uratowani będą tylko ci, kogo oszczędzi los.

Wogóle, naturalnie, kraj będzie okropnie zrujnowany, lecz gdy tylko ucichnie wojna — rozpocznie się proces leczenia ran. Wojna, da Bóg, położy kres nieprawdopodobnej anarchii, wśród której tracili siły („iznywali") nasi rodacy pod berłem austryackiem. Miliony rusinów i polaków, tworzących w Stanach Zjednoczonych, Argentynie, Brazylii i Kanadzie obszerne kolonie — powrócą do starej ojczyzny, jeżeli w niej będą chociażby znośne warunki istnienia. Nie cała zaoceanowa Ruś i Polska opływa w dostatek, lecz wielu powróci ze znacznym majątkiem, zarobionym w Ameryce.

Z za Oceanu, w ten sposób, zjawić się może ten żywy naskórek, który będzie nałożona na straszne rany naszych kresów zabliźnienie się ich ułatwi. Wojna **wcale** nie jest jeszcze ukończona, lecz już obecnie w Polsce i Galicyi rozpoczął się gorączkowy proces zamiany starych nawarstwień na nowe, przyczem rdzenna ludność słowiańska usiłuje wydostać się z pod jarzma drapieżników i wyzyskiwaczy, którzy ją obsiedli, ci zaś ostatni czynią niesłychane wysiłki, ażeby wzbogaciwszy się na wojnie, możliwie głębiej puścić korzenie w krajach wyzwolonych.

Wątpię czy potrzeba dodawać jaka polityka byłaby najpożądańsza. Chociaż świat prowadzi wojnę z trzema rasami rozbójniczemi: teutonami, madziarami i osmanami—lecz narodowości zaludniające teatr wojny cierpią i dzięki innym drobniejszym gnębicielom, których jarzmo pokojowe nie jest lżejsze dla tego, że nałożyła je nie siła zbrojna, lecz podstęp.

Współdziałanie oczyszczeniu terytoryów słowiańskich od wszelkich żywiołów drapieżnych—i jawnych i ukrytych—nakazane jest przez historyczny instynkt samoobrony. Jest to obowiązek narodu w stosunku do siebie i swego potomstwa i naród powinien obowiązek ten spełnić".

Kwarantanna.

Według otrzymanych w Piotrogrodzie wiadomości, w Szwecyi w m Haparanda z rozkazu rządu szwedzkiego ustanowiona została kwarantanna.

Lekarze poddają ścisłym oględzinom wszystkich pasażerów, wyjeżdżających z Rosyi za granicę. Osoby, których stan zdrowia wyda się podejrzany, będą odbywały kwarantannę 5 ciodniową.

Zarząd głównego naczelnika piotrogrodzkiego okręgu wojennego podaje o tem do powszechnej wiadomości.

(„Birż. Wied.").

Informacye.

— Ministeryum oświaty, według słów „Praw. Wiestn."—uznało za możliwe pozwolić osobom, które w charakterze eksternistów otrzymały matury korpusów kadetów, wstępować na wszystkie uniwersytety Cesarskie narówni z wychowańcami korpusów kadetów, t. j. po złożeniu dodatkowego egzaminu z łaciny.

— Ministeryum oświaty wyjaśniło, iż osoby płci obojga, posiadające świadectwa o ukończeniu 7 klas szkół handlowych („komercyjnych"), odpowiadają warunkom, ustanowionym przez art. 625 ust. lek. dla wstąpienia do szkół dla dentystów.

— Do głównego zarządu rolnictwa i urządzeń rolnych nadeszła petycya z m. Charkowa o pozostawienie tam na stałe Nowo-Aleksandryjskiego (Puławskiego) Instytutu agronomicznego, przeniesionego tymczasowo do Charkowa po rozpoczęciu wojny. Główny zarząd rolnictwa petycyę tę uchylił i oświadczył, że nie widzi żadnych przeszkód do utworzenia w Charkowie samodzielnego instytutu agronomicznego.

Handel rosyjsko-włoski.

Jednym z nader doniosłych skutków toczącej się obecnie wojny europejskiej będzie wyzwolenie Rosyi z pod ekonomicznej zależności od Niemiec. Przyznać należy, że już na parę lat przed wojną obecną rząd rosyjski, w związku z przygotowaniami do odnowienia traktatu handlowego z Niemcami, rozpoczął usilne zabiegi o wynalezienie nowych rynków zbytu dla swoich produktów wywozowych. Między innymi zwrócono uwagę na Włochy.

Oddawna już Rosya wywozi do Włoch pszenicę,—przeważnie jej twarde gatunki. Wysokie zalety pszenicy rosyjskiej sprawiły, że włosi nie zrażali się ani niezwykle wysokim procentem zanieczyszczenia ziarna rosyjskiego, dochodzącym niekiedy do 15%, ani też wygórowaną ceną tej pszenicy w porównaniu ze sprowadzaną z Rumunii lub Ameryki Północnej, ani wreszcie trudnością i niepewnością jej dostawy z portów rosyjskich do Włoch.

Dzięki wysokiej zawartości glutyny w pszenicy rosyjskiej, włoscy młynarze stale dosypują 50% tej pszenicy do swojej krajowej, lub sprowadzonej skądinąd dla otrzymania mąki na makarony i wytworniejsze ciasta. To też wywóz pszenicy rosyjskiej (przeważnie t. zw. grano duro) do Włoch nosi charakter stały i wyraża się poważnemi cyframi. Tak w roku 1909 wywieziono 51,7 milionów pudów, w 1910—65,4 mil. p., w 1911—44,5 mil. pud. [1]) pszenicy rosyjskiej. Z innych zbóż w daleko mniejszych ilościach, dochodzących rocznie do 2 mil. pudów, wywozi jeszcze Rosya owies, kukurydzę (z Besarabii), groch i rośliny strączkowe.

Poza zbożem w ostatnich latach Rosya poczęła wywozić do Włoch ropę naftową i produkty destylacyi nafty. Eksport innych artykułów, nikły ilościowo, nosi charakter wypadkowy.

Dotychczas nic jednak ze strony rosyjskiej nie zrobiono dla wykorzystania i utrwalenia nawet tego uprzywilejowanego stanowiska, jakie na rynku włoskim zajmuje zboże rosyjskie. Procentowy skład domieszek, zanieczyszczających zboże, nie zmniejsza się wcale, liczni pośrednicy w handlu zbożem robią świetne interesy, młynarze bowiem włoscy nie mają odwagi do nawiązania bezpośrednich stosunków z rosyjskiemi firmami eksportowemi. „I russi sono difficili"—z rosyanami ciężko idzie — oto utarte zdanie przemysłowców i handlowców włoskich o stosunkach z Rosyą.

Tymczasem Ameryka Północna czyni wysiłki, stara się odpowiednio dobierać i hodować gatunki pszenicy, aby wyrugować pszenicę rosyjską, choć dotąd bezskutecznie.

Dotyczy to handlu zbożem, który ma już za sobą ustaloną przeszłość. Próby wprowadzenia na rynek włoski innych artykułów rosyjskich idą, jak dotychczas, opornie. Oto przykłady:

Włochy odczuwają ogromny brak drzewa wszelkiego gatunku: opałowego, budulcowego, na podkłady do szyn kolejowych i na wykwintniejsze roboty stolarskie. Muszą zatem sprowadzać je przeważnie z Austryi, a trochę i z Ameryki Północnej. Były czynione próby dostarczania drzewa bezpośrednio z Rosyi, które jednak nie dały pomyślnych rezultatów. Wobec tego, dwie firmy włoskie zakupiły znaczne obszary leśne: jedna w gub. Wołyńskiej (Gualino), druga (Hoffman e Claretta) w Kazańskiej i Samarskiej gub., z zamiarem wywożenia drzewa do Włoch.

Okazało się to jednak zupełnie niemożliwem, i obie te firmy handlują dziś drzewem w głębi Rosyi.

Drugi przykład, świadczący jak mało firmy rosyjskie mogą i chcą się przystosować do wymagań zagranicznych rynków. Włosi zużytkowują znaczne ilości słoniny, sprowadzanej ze Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej.

Widziałem te transporty słoniny w Darsenie, porcie Genui: towar był czysty, nieskręcony i zupełnie nieuszkodzony, a przewożono go w zwykłych drewnianych pakach, przyczem płaty słoniny obficie przesypywano solą. Kiedy jednak na zamówienie jednej genueńskiej firmy pewna dość poważna firma kijowska nadesłała próbny transport słoniny ukraińskiej, to, zapakowany w beczułki, skręcony, zanieczyszczony i zamoczony towar tak przeraził genueńskiego odbiorcę, że w tej chwili sprowadził do portu konsula rosyjskiego dla spisania protokułu. W rezultacie,—Genua na długo będzie dla słoniny rosyjskiej zamknięta.

Że zaś we Włoszech nieufność do kupców i przemysłowców rosyjskich już istnieje, więc też firmom, którym zależy na bardziej ożywionych stosunkach handlowych z Włochami, wypadnie początkowo usilnie popracować nad tem, aby zwyciężyć zobopólne uprzedzenia i aby odbiorcy włoscy mogli ocenić wartość produktów rosyjskich i uwierzyć w uczciwość kupiecką rosyjskich sfer handlowych.

W tym kierunku działa już od kilku lat zawiązana w Piotrogrodzie Izba handlowa rosyjsko-włoska, z filiami w większych miastach Cesarstwa. Izba wydaje w języku rosyjskim i włoskim biuletyny omawiające sprawy handlowe w obu państwach.

Dla ściślejszego zbadania włoskiego rynku ekonomicznego konsulom rosyjskim we Włoszech odjęto działalność handlową, a powierzono ją specyalnemu odpowiednio wykwalifikowanemu agentowi ministeryum handlu i przemysłu.

We włoskich sferach przemysłowo-handlowych istnieje również wyraźna tendencya do nawiązania ściślejszych i obszerniejszych stosunków handlowych z Rosyą.

Należałoby też i naszym sferom przemysłowo-handlowym poczynić starania w tym kierunku.

Losy wojny są niepewne. Handlowiec jednak powinien umieć przewidywać. A jedno jest już pewnem: po sforsowaniu cieśnin i upadku Konstantynopola niebywale ożywi się Południe Rosyi, a więc siłą rzeczy na inne tory wejdą stosunki handlowe rosyjsko-włoskie.

Należałoby zatem wcześniej urobić grunt i przy każdej nadarzonej sposobności zapoznawać włochów z produktami Rusi, aby powoli rugować niemców z dominującego stanowiska na rynku włoskim.

Bezczynność bowiem jest wogóle ciężkim grzechem, a kupcom szczególniej gotuje zawsze straty niepowetowane.

Cz. Madey.

Na pomoc ludności polskiej, która ucierpiała wskutek wojny:

Do uznania Komitetu Warszawskiego:

Pp. X. 50 kop. — Wanda i Tadeusz Petrażyccy (zamiast życzeń w dniu ślubu pp. Witoldostwa Brzozowskich) 2 rb.

W dniu wczorajszym wpłynęło gotówką 2 rb. 50 kop.

Razem z poprzedniemi gotówką — 95,414 rb. 81 kop. i papierami procentowymi 50,000 rb. — Ogółem: 145,414 rb. 81 kop.

Do uznania Komitetu Kijowskiego:

Pp. Adam Dzwonkowski (na dzieci z Królestwa) zamiast wieńca na grób ś. p. Antoniego Dzwonkowskiego) 3 rb.—A. Lasocki 6 rb. — M. Koczorowski 3 rb.—Z. Petcel 2 rb. 25 kop. — J. Lasocka 75 kop.—K. Grzegorzewski 1 rb. 20 kop.—J. Hewko 60 kop.—Rodzina Jasińskich (matce i babce zamiast wieńca na grób ś. p. Maksymilii Gruszeckiej) 12 rb.—Teofila i Jan Stepniowie (zamiast wieńca na grób ś. p. Teofili Gruszeckiej) 5 rb.

*) Camera di Commercio e Industria di Torino

W dniu wczorajszym wpłynęło gotówką 33 rb. 80 kop.

Razem z poprzedniemi gotówką 40,917 rub. 28 kop.

Z polskiego T-wa pomocy ofiarom wojny.

Pomoc lekarska.

Sekcya doraźnej pomocy, poza wsparciami, mieszkaniami bezpłatnemi lub taniemi, udzielała także pomocy lekarskiej zbiegom z Królestwa.

Do dn. 1 maja r. b. dokonano 26 odwiedzin lekarskich w mieszkaniach chorych. Pozatem dokonano 10 analiz bakteryologicznych i chemicznych.

Pomoc lekarską zorganizował d-r Adam Modrzewski. Udział w pracy wzięli doktorzy: Antoni Bobak, Leonard Chomicz, Gustaw Hartman, Ignacy Hofman, Kazimierz Kowalński, Bohdan Knotte, Jan Kubisz, Maryan Łażyński, Czesław Sikorski, Stanisław Trzebiński i Ryszard Weller.

Wszyscy wyżej wymienieni doktorzy pracowali bezinteresownie, z prawdziwym poświęceniem, stwierdzając czynem szczytne posłannictwo lekarza — polaka.

Komitet uważa za miły obowiązek złożyć im serdeczne podziękowanie. Nie mniejsza wdzięczność należy się także Lecznicy Chirurgiczno Terapeutycznej przy ul. Puszkina Nr 22, która łaskawie pomocy użyczyła i bezpłatnie wykonywała analizy.

NA WPISY.

Na wpisy do uznania Redakcyi: M Morgulcówna 5 rb.

Kronika.

Kalendarzyk.

Dziś 5 (18) Bonifacego B. M. i Waleryi.
Jutro 6 (19) Norberta i Klaudjusza B. b.

Wschód słońca o godz. 3 m. 50
Zachód słońca o godz. 8 m. 12
Długość dnia godz. 16 m. 22.

KALENDARZYK HISTORYCZNY.

D. 18 czerwca n. st.

Roku 1574. Król Henryk Walezyusz ucieka z Krakowa do Francyi.

Sprawy miejskie.

— **Zjazd przedstawicieli miast okręgu kijowskiego.** Wczoraj w zarządzie miejskim odbyło się posiedzenie biura, organizującego w Kijowie okręgowy zjazd przedstawicieli miast. Po zagajeniu posiedzenia odczytano zawiadomienie naczelnika sztabu kijowskiego okręgu wojennego, iż główny naczelnik okręgu nie znajduje przeszkód, aby rzeczony zjazd zwołany został w pierwszej połowie lipca.

Biuro zatwierdziło następnie program obrad zjazdu w ostatecznej redakcyi. Program dzieli się na 3 części. Pierwsza część obejmuje środki pomocy dla powracających z armii czynnej chorym i rannym żołnierzom i ich rodzinom, jako to: urządzenie punktów żywnościowych i przytułków, zaopatrywanie w odzież, bieliznę i lekarstwa, zakładanie sanatoryów, lecznic i schronisk dla kalek, a także patronatów i warsztatów, opieka nad rodzinami zabitych i wyszukanie niezbędnych funduszów.

Druga część programu obejmuje środki przeciwko chorobom zakaźnym: urządzanie punktów ewakuacyjno izolacyjnych i szpitali dla chorych zakaźnych, organizacya oddziałów dezynfekcyjno bakteryologicznych, kuratoryów i rad sanitarnych dla uzdrowotnienia miast, miasteczek i miejscowości wiejskich.

Trzecia część programu obejmuje plan akcyi żywnościowej, wyjaśnienie potrzeb miast w zakresie artykułów pierwszej potrzeby i utworzenie w tym celu specyalnego organu okręgowego, wspólna akcya w celu uzyskania prawa przewozu kolejami i drogami wodnemi, taksy i inne środki administracyjne, wspólne zakupy hurtowe, organizacya zaprowiantowania miast, uzyskanie funduszów i kredytu.

Poza tem uchwalono zarządzić ankietę w sprawie żywnościowej w miastach, które wezmą udział w zjeździe. Odpowiedzi na ankietę mają być nadesłane do 20 czerwca. Zjazd postanowiono zwołać w pierwszych dniach lipca. Zaproszenia postanowiono rozesłać do miast gubernii kijowskiej, podolskiej, wołyńskiej, połtawskiej i czernihowskiej.

— **Drzewo dla Kijowa.** Onegdaj w sali rady miejskiej pod przewodnictwem prezydenta miasta odbyła się narada w sprawie zaopatrywania miasta w drzewo opałowe. Obecni byli przedstawiciele władz wojskowych, radni, kupcy drzewni i przedstawiciele większych fabryk. Na naradzie zostało wyjaśnione, iż w Kijowie niema obecnie większych zapasów drzewa, które mogłyby zaspokoić potrzeby ludności.

Nader ożywione debaty wynikły nad sposobami zaopatrzenia miasta w drzewo, jednakże nie doprowadziły one do żadnych wyników. Okazało się, iż największe nadzieje pokładane są w możliwości dostawy drzewa z lasów rządowych, lecz wobec braku wszelkich danych w tej kwestyi, postanowiono odłożyć ją do następnej narady.

Postanowiono wreszcie rozpocząć starania o zdjęcie aresztu z drzewa, znajdującego się na stacyach linii kowelskiej.

— **Komunikacya ze szkołami wojskowemi.** Wczoraj specyalna komisya miejska z F. Falbergiem na czele wyjeżdżała na miejsce budowy nowych szkół wojskowych, w celu ostatecznego zdecydowania kwestyi połączenia tych szkół dogodną komunikacyą z miastem. Po obejrzeniu miejscowości komisya postanowiła zbudować od korpusu kadetów do rzeczonych szkół szeroką brukowaną drogę ze specyalną ścieżką dla konnej jazdy. Co się tyczy komunikacyi tramwajowej, postanowiono wykupić linię tramwajową od szosy Kadeckiej do korpusu, należącą do D. Margolina, i przedłużyć ją do nowobudujących się szkół wojskowej i artyleryjskiej. Na wykupienie linii władze wojskowe przyobiecały udzielić miastu pożyczki. Kwestya ta złożona będzie do rozpatrzenia najbliższej sesyi rady miejskiej.

— **„Kijów — ofiarom wojny".** Do komitetu centralnego kwesty „Kijów—ofiarom wojny" zaczęły napływać ofiary i pieniądze uzyskane z urządzonych w ciągu 3 dni kwesty zabaw i loteryi.

Koncert w ogrodzie kupieckim: otrzymano czystego dochodu z bufetów i kiosku włoskiego—933 rb., z loteryi—1,065 rb. 73 kop. oraz 2 568 rb. za bilety wejściowe do ogrodu.

Poza tem za pośrednictwem p. D. Margolina od rozmaitych osób otrzymano 525 rb. Za pośrednictwem p-ni O. Djakowowej z koszów szczęścia i naddatków—6,267 rb. 12½ kop., za pośrednictwem p-ni N. Grettcrowej—953 rb. 10 kop., od proboszcza kościoła św. Mikołaja ks. J. Żmigrodzkiego—100 rb., za pośrednictwem p-ni O. Kurzenieckiej z koszów szczęścia w kiosku pod ratuszem—492 rb. 77 kop., za pośrednictwem A. Kobca z zabawy w Puszczy Wodnej—322 rb. 21 kop.

— **Rezultaty** wczorajszego obliczania pieniędzy przedstawiają się, jak następuje: z 14 skarbonek II cyrkułu otrzymano—337 rb. 45 kop., z 53 skarbonek III cyrkułu—1,158 rb. 42 kop., z 83 skarbonek IV cyrkułu—825 rb. 35½ kop., z 16 skarbonek V cyrkułu—136 rb. 86 kop., z 2 skarbonek VI cyrkułu—22 rb. 08 kop., z 30 skarbonek VII cyrkułu—272 rb. 69 kop., z 8 skarbonek VIII cyrkułu—68 rb. 03 kop., z 12 skarbonek IX cyrkułu—50 rb. 15 kop., z 44 skarbonek X cyrkułu—491 rb. 64 kop., z 17 skarbonek XI cyrkułu—232 rb. 56 kop., z 6 skarbonek XII cyrkułu—25 rb. 44 kop., z 12 skarbonek XIII cyrkułu—88 rb. 38 kop., z 7 skarbonek XIV cyrkułu—57 rb. 43 kop. i z 15 skarbonek XVII cyrkułu—227 rb. 80 kop. Prócz tego znaleziono w skarbonkach złoty medalik z Matką Boską i złotą obrączkę. Z 371 obliczonych skarbonek otrzymano 5 045 rb., czyli 13 rb. 60 kop. na jedną skarbonkę.

Do obliczenia pozostało jeszcze 828 skarbonek.

Dokoła wojny.

— **Jeńcy.** Wczoraj do Kijowa przywieziono cztery partye jeńców austryackich i niemieckich w liczbie: 30 oficerów i 913 szeregowców, 61 oficerów i 1,739 szeregowców, 22 oficerów i 125 szeregowców oraz 35 oficerów i 1,694 szeregowców. Dzisiaj z rana przybędzie nowa partya, licząca 35 oficerów i 1,620 szeregowców.

Sprawy szkolne.

— **Powtórne egzaminy dla eksternów.** Ministeryum oświaty rozesłało do wszystkich kuratorów okręgów naukowych cyrkularz, na zasadzie którego, wobec wyjątkowych okoliczności, pozwala się eksternom, którzy bez powodzenia składali egzaminy wiosną, składać je ponownie w jesieni z przedmiotów, z których otrzymali zły stopień i tych, których nie składali po otrzymaniu tego stopnia. Decyzya o dopuszczeniu do egzaminów jesiennych zależy od komitetów egzaminacyjnych przy okręgu naukowym, lub od komisyi egzaminacyjnej przy zakładzie naukowym w zależności od tego, gdzie składała egzaminy dana osoba. Wobec niemożliwości zwołania z powodu czasu wakacyjnego narady członków komitetu lub komisyi, decyduje o dopuszczeniu do egzaminów kurator okręgu naukowego na zasadzie danych, przedstawionych przez prezesów komisyi egzaminacyjnych.

— **Z żeńskiego instytutu medycznego.** W ostatnich dniach maja zakończyły się egzaminy przy komisyi w uniwersytecie dla słuchaczek żeńskiego instytutu medycznego. Dyplomy otrzymały 192 słuchaczki. Między innemi dyplomy lekarskie uzyskały trzy polki.

Sprawy ziemskie.

— **Nadzwyczajne zgromadzenie ziemstwa kijowskiego.** Gubernator kijowski udzielił pozwolenia na zwołanie w d. 17 b. m. nadzwyczajnego zgromadzenia gub. ziemstwa kijowskiego. Na porządku dziennym znajduje się 65 spraw, a w tej liczbie projekt mototramwaju „Kijów—Wasylków", kwestya udzielenia pożyczek ziemstwom powiatowym, wybór piątego członka zarządu ziemskiego, około 30 spraw asekuracyjnych, tudzież o wydanie zapomóg i emerytur.

Sprawy administracyjne.

— **Kary administracyjne.** Za antysanitarny stan sadyb skazani zostali w drodze administracyjnej na grzywny następujący właściciele i właścicielki domów: M. Popow (W. Wasylkowska Nr 1/3) na 1,000 rb z zamianą na 2 miesiące więzienia, M. Judson (W. Wasylkowska Nr 39) na 300 rb. z zam. na areszt miesięczny, radny miejski I. Iljin (Konstantynowska Nr 27) na 300 rb. z zam na 1 mies. więzienia, M. Androsowa (Konstantynowska Nr 25) na 100 rb. z zamianą na 2 tygodnie aresztu, W. Milewska (Platonowska Nr 14) na 50 rb. z zam. na 2 tyg aresztu, J. Sziszkanowa (Bolszaja Nr 101) na 50 rb. z zam. na areszt 10-dniowy. Właściciel piekarni A. Kowban (Bezakowska 5) za antysanitarny stan piekarni na 100 rb. grzywny z zam. na 1 mies. aresztu.

Wiadomości ekonomiczne.

— **Rynek zbożowy.** Na rynkach zbożowych naszego kraju w ciągu ubiegłych dni, wobec widoków na dobre i stosunkowo urodzaje, zaofiarowanie nieco się zwiększyło; jednocześnie jednak nastąpiło zwiększenie zapotrzebowania, wobec czego w cenach żadnych poważniejszych zmian nie zaszło.

Usposobienie ze wszystkiemi produktami zbożowymi pozostaje nadal mocne, z niektórymi nawet zwyżkowe z powodu znacznego zapotrzebowania ze strony tych miejscowości, które, oddawna potrzebując ziarna, dopiero w ostatnim czasie, dzięki zniesieniu poprzednich rozporządzeń ograniczających, uzyskały możność dowozu zboża.

Daje się zauważyć znaczne zapotrzebowanie na pszenicę, głównie wysokich gatunków, ze strony młynów i organizacyi żywnościowych, które płacą za lepszy towar ozimy do 1 rb. 68 kop.

Z żytem, wobec wyczerpania się zapasów i znacznych zakupów dla wywiązania się z dawniejszych zobowiązań, panuje usposobienie bardzo mocne.

Ceny w obrębie naszych gubernii utrzymują się na poziomie 1 rb. 20 kop. — 1 rb. 25 kop za pud. Z owsem również mocno z powodu słabego dowozu i nieznacznego zaofiarowania. Mocno również z jęczmieniem: pastewny notowano po 85—95 kop, słodowy — do 1 rb. 10 kop.

Specyalnie na kijowskim rynku zbożowym—cisza. Wobec małoczynnego usposobienia posiedzenie komisyi notowań zbożowych nie odbyło się. W obrębie, obsługiwanym przez giełdę kijowską, ceny pszenicy wahają się od 1 rb. 60 ko. do 1 rb. 68 k, żyto—do 1 rb. 30 kop, owies od 1 rb. 30 kop. do 1 rb. 35 kop., proso od 1 rb. 28 kop. do 1 rb. 40 kop.

Różne.

— **Losowanie obrazu „Świadkowie przeszłości".** Wczoraj odbyło się losowanie obrazu Sergiusza Światosławskiego: „Świadkowie przeszłości", ofiarowanego na rzecz T-wa pomocy ofiarom wojny. Wygrana padła na Nr 335.

Wypadki.

— **Oryginalna przygoda.** Wczoraj zaszedł dość oryginalny wypadek, którego epilog rozegrał się w cyrkule. Na Kreszczatyku dwaj urzędnicy zawarli znajomość z dwiema spacerującemi damami przebranemi za siostry miłosierdzia, z których jedna miała na piersi krzyż św. Jerzego, druga medal złoty. W towarzystwie „sióstr" obaj urzędnicy udali się wkrótce do jednego z hoteli. Korzystając z drzemki swych towarzyszy „siostry" cichaczem wymknęły się na ulicę, zabierając z sobą około 100 rubli, znalezionych w kieszeniach śpiących. Spostrzegłszy kradzież i nieobecność „sióstr", urzędnicy wybiegli na ulicę i po krótkiem pościgu dopędzili swe towarzyszki, które oczywiście odstawione zostały do cyrkułu.

Dyżurujący rewirowy, spojrzawszy doświadczonym okiem na przyprowadzone kobiety, odrazu wyprowadził z błędu zirytowanych i zakłopotanych zarazem urzędników. „Siostry" okazały się znanemi oddawna policyi prostytutkami. Skradzione pieniądze, które niewiasty ukryły nader dowcipnie, zostały w końcu odszukane i zwrócone prawowitym właścicielom.

— **Tajemnicza zbrodnia.** Wczoraj rano na terytoryum stacyi towarowej znaleziono zwłoki jakiejś kobiety w wieku lat 25 z oznakami śmierci gwałtownej. Wszczęto energiczne dochodzenie.

— **Pożar.** Wczoraj w domu Ch. Cypeniuk wskutek wadliwego urządzenia pieca w drewnianej oficynie zapaliły się belki na strychu. Pożar stłumiła podolska straż ogniowa.

— **Nagła śmierć.** W domu Nr. 75 przy ul. Żylańskiej zmarła nagle włościanka W. Polakowa 40 lat. Zwłoki odesłano do prosektoryum przy szpitalu Aleksandrowskim.

OFIARY.

W Administracyi „Dz. Kij." złożyli:

Na wydział letnisk przy T-wie Dobroczynności dla dziewczynek suchotnic: R. C. 2 rb. — Marya Tyszkowska (zam. wieńca na grób ś. p. Maksymilii Gruszeckiej) 2 rb.

Na szpital im. Syroczyńskiego: Marya Tyszkowska (zam. wieńca na grób ś. p. Maksymilii Gruszeckiej) 2 rb.

Na żłobek sierocy S. J.: M. B. 2 rb.

Na przytułek dla przepracowanych Kobiet przy Kole Kobiet: M. B. 1 rb.

TELEGRAMY.

(Od korespondentów własnych i Agencyi Piotrogrodzkiej).

Manifest Najwyższy.

Piotrogród 3 (AP). Urzędowo.

My z Bożej łaski Mikołaj Drugi, Cesarz Samowładca Wszechrosyi, Król Polski, Wielki Książę Finlandzki etc. etc. etc.

Ogłaszamy wszystkim Naszym wiernym poddanym:

Wszechmogący Bóg powołał do swej chwały najukochańszego Stryja Naszego, Wielkiego Księcia Konstantego Konstantynowicza. Jego Cesarska Mość po długich i ciężkich cierpieniach zmarł dnia 1 go czerwca, w 57 ym roku życia. Zmarły Wielki Książę Konstanty Konstantynowicz całe swe życie poświęcił nauce ojczystej i położył wiele pracy i zasług, sprawując wyższe kierownictwo nad wojskowem wykształceniem młodzieży, która dostarczyła tak znakomitych oficerów, iż bohaterskie ich czyny podczas wojny obecnej na zawsze uwieńczone będą w historyi armii rosyjskiej. Opłakując stratę najukochańszego Stryja Naszego, Jesteśmy przekonani, iż wszyscy Nasi wierni poddani podzielą boleść, która dotknęła Nasz Dom Cesarski, i złączą swe modlitwy z Naszemi za spokój duszy zgasłego Wielkiego Księcia.

Dan w Carskiem Siole dnia 2 go czerwca, w roku Pańskim tysiąc dziewięćset piętnastym, panowania zaś Naszego dwudziestym pierwszym.

Na oryginale własną Jego Cesarskiej Mości ręką napisano:

„MIKOŁAJ".

Ze sztabu armii kaukaskiej.

Urzędowo, d. 4-go czerwca.

Dn. 2-go czerwca turcy przeszli do ofenzywy w rejonie Azoitu i Achpucoru, lecz wszystkie ich ataki zostały odparte.

W rejonie Wanu toczyły się nieznaczne potyczki wojsk naszych z bandami kurdów; nastąpiło nieznaczne starcie z turkami w rejonie Sopra, gdzie turcy zostali odparci w kierunku zachodnim.

Na wschodnim teatrze wojny.

. . . . . 2 (AP). „Armiejskij Wiestnik" z d. 2 czerwca pisze: „W rejonie za Wisłą w ciągu ostatnich dni panował spokój. W rejonie rzeki Lubaczówki niemcy od 9 rano, 30 maja, prowadzili natarcie zwartym szykiem wzdłuż szosy do Mielnika w sekcyi między wsiami Zające i Szmiele. Natarcie to zostało przez nas odparte. Po południu, poparci oddziałami, które nadeszły, przeszliśmy do kontrataku i wyparliśmy niemców ze szczytów Nr 108 i 189 w rejonie Cetuły. W nocy i w ciągu dnia 31 maja toczyła się w tym rejonie zażarta walka, przyczem w bitwie pod Sieniawą, 31 maja, oddziały nasze wzięły do niewoli 600 austryaków. W nocy 1-go czerwca niemcy po przygotowaniu terenu ogniem artyleryi ciężkiej zaatakowali nasze oddziały w rejonie Skarotki. Nowy ich atak na froncie Czeterboki — Onyszki został przez nas odparty. Niemcy ponieśli ogromne straty.

Na drodze do Mozo-Laborcz słabnąca w ciągu ostatnich dni walka od południa 31 maja zaczęła się ponownie rozwijać i obecnie w kierunku tym w niektórych sekcyach toczy się zażarta bitwa. Na drogach do Stryja 30 maja około pięciu batalionów niemieckich rozpoczęło natarcie na nasze oddziały w rejonie Bystrzycy i Tyśmienicy. Natarcie to ogniem naszym zostało wstrzymane. W nocy 31 maja austryacy rozpoczęli natarcie w kierunku Krynicy. Ogniem naszym atak ten został odparty. Przeciwnik cofnął się i okopał w odległości 800 — 1000 kroków od naszych pozycyi. Próby nieprzyjaciela zaatakowania w ciągu tej nocy innych sekcyi naszej dyzlokacyi zostały wszędzie przez nas odparte. Wieczorem partya wywiadowców jednego z naszych pułków przeprawiła się przez Dniestr pod Żórawnem i wzięła do niewoli patrol, złożony z 5 szeregowców 43 pułku piechoty niemieckiej. Pod Żórawnem wysadziliśmy w powietrze dwa mosty niemieckie. Z rana 31 maja dało się zauważyć natarcie niemieckie między Bystrzycą a Tyśmienicą. Natarcie to zostało naszym ogniem wstrzymane. Około 9 z rana przeciwnik rozpoczął natarcie od strony wsi Dzierżów, usiłując ogniem bateryi samochodowych flankować wieś Domenka Leśna. O 4-ej po poł. wyparliśmy niemców zapomocą kontrataku i przywróciliśmy początkową dyzlokacyę. W tym samym czasie nieprzyjaciel zaczął energicznie ostrzeliwać rejon stacyi Żydaczów, a o 9 rano piechota jego usiłowała zaatakować nasze oddziały, rozlokowane między Żydaczowem—Rogoźną, artylerya nasza jednak ogniem flankowym rozproszyła zbliżającą się piechotę niemiecką.

W nocy, 1 czerwca zdobyliśmy Hruszów, przyczem austryacy rzucili się do panicznej ucieczki, ścigane przez nasze oddziały. Wzięliśmy tu do niewoli 25 oficerów, 1000 szeregowców i zdobyliśmy 7 karabinów maszynowych. Tej samej nocy w innych sekcyach wojska nasze z powodzeniem posunęły się naprzód, wypierając przednie oddziały niemców. Z rana 1 czerwca po uporczywej bitwie zdobyliśmy ponownie wieś Rogóźną, którą straciliśmy dnia powszedniego, przyczem zagarnęliśmy jedno działo i 4 karabiny maszynowe. Podczas tego ataku nie braliśmy do niewoli jeńców, ponieważ niemcy wywiesili białą chorągiew, a mimo to zaczęli strzelać do zbliżających się naszych oddziałów. Oddziały nasze rzuciły się na bagnety i wybiły do nogi wszystkich niemców. O 9 m. 30 rano oddziały nasze przeszedłszy błoto pod Żórawkowem zdobyły o 10 ej rano tę wieś i pomyślnie posunęły się naprzód, wypierając trzecią niemiecką dywizyę gwardyi. W rejonie za Dniestrem w ciągu tych dni rozwijała się walka pod Zaleszczykami i Żożawą, 30 maja w południe w rejonie Żożawy oddziały nasze rozpoczęły energiczny atak, odrzuciły niemców i zmusiły ich do panicznej ucieczki. O 8 ej wieczorem w tym samym rejonie oddziały naszej jazdy wykonały wyjątkowo energiczny atak w szyku konnym. Według zeznań jeńców w ataku tym wybiliśmy do nogi 6 kompanii tyrolczyków i batalion jegrów. W ciągu 31-go maja oddziały nasze, wytrzymawszy rozpaczliwe ataki nieprzyjacielskie i, oparte silnym ogniem działowym, przeszły do kontrataku i zdobyły szczyty w rejonie Kutyska. Podczas naszego ataku w rejonie Żużawa — Zaleszczyki wzięliśmy do niewoli 8 oficerów i 1500 szeregowców, a także zagarnęliśmy karabiny maszynowe. O 9 ej wieczorem tego samego dnia niemcy, doprowadziwszy ogień działowy do szczytu natężenia, wykonali ponownie znacznemi siłami bezskuteczny atak.

Na zachodnim teatrze wojny.

Paryż 3 (AP). Komunikat urzędowy z dn. 2 czerwca (godz 11 wiecz.).

Ubiegłej nocy operacye wojenne piechoty rozwijały się na północ od Arras w okolicy Notre Dame de Lorette i Neuville. Na południe od Arras w pobliżu fermy Toutyent, wszystkie kontrataki niemców zostały odparte i zajęte przez nas terytoryum zdołaliśmy utrzymać. Na północ od Neuville owładnęliśmy kilkoma niemieckimi posterunkami telefonicznymi. W dn. 2 czerwca notowano tylko walkę działową w obu sekcyach, gdzie nasze baterye ostrzeliwały okopy niemieckie. Atak nieprzyjaciela w nocy dn. 2 czerwca na zajęte przez nas okopy pod Quenieres na wschód od Tracy le Mont dokonany został przez osiem batalionów. Jeńcy zeznali, iż straty nieprzyjaciela są nader znaczne. Na pozostałym froncie poważniejszych zmian nie było.

Paryż 3 (AP). Dzienny komunikat urzędowy.

Anglicy opanowali linię okopów na zachód od La Bassee. Na pozostałym froncie nic ważniejszego nie zaszło. Aeroplan niemiecki zmuszony był wylądować w obrębie naszej dyzlokacyi w pobliżu Norroi sur Ouck. Lotnicy wzięci do niewoli.

Paryż 3 (AP). Wieczorny komunikat urzędowy.

Na północ od Ypres anglicy opanowali linię niemieckich okopów. Powodzenia, jakie osiągnęliśmy na zachód od La Bassée, nie mogliśmy utrwalić. Na północ od Arras posunęliśmy się naprzód w kilku punktach zwłaszcza na wschód od Lorette i na południo-zachód od Soucher oraz w Labiryncie i wzięliśmy 300 jeńców, oraz zagarnęliśmy kilka kartaczownic. Niemcy na północ od Arras energicznie bombardowali pozycye utracone przez nich w okolicy fermy Touwain, jednak ataków na bagnety nie dokonywali. Odparłszy kilka kontrataków nieprzyjacielskich, rozwinęliśmy z powodzeniem akcyę na północo-zachód od zajętych przez nas okopów i wzięliśmy około 100 jeńców w tej liczbie dwóch oficerów. Reims ponownie było bombardowane przez nieprzyjaciela, który dał do miasta około stu strzałów; kilka zapalających bomb trafiło w katedrę. W Wogezach osiągnęliśmy znaczne powodzenie na obu brzegach górnej Fechty. Na północnym brzegu opanowaliśmy Braunkopfem, wzięliśmy 340 jeńców, wśród nich 4 oficerów oraz zagarnęliśmy wielką ilość amunicyi, karabinów i pół miliona nabojów. Pojedyńczy lotnicy dn. 2 czerwca rzucili kilka pocisków nad Nancy, Saint-Dieu i Bellefort. W Nancy raniono kilka osób z pośród cywilnej ludności miasta.

Havre 3 (AP). Komunikat urzędowy belgijskiej kwatery głównej.

W nocy 2 czerwca dokonaliśmy wywiadu w kierunku zamku położonego na drodze do Dixmuiden, poczem zajęliśmy opuszczone przez nieprzyjaciela okopy na zachodnim skraju parku zamkowego. W ciągu dnia toczyła się walka działowa i energicznie bombardowano Reims capelle, Nordschodte, Reminge i ich okolice.

Londyn 4 (AP). Feldmarszałek French donosi, iż w ciągu ostatniego tygodnia sytuacya nie uległa zmianie. Nieprzyjaciel wysadził w powietrze 5 założonych przezeń na naszym froncie min, nie wyrządzając szkody. Wczoraj opanowaliśmy linię okopów na froncie niemieckim na wschód od Festueber, w odległości mili od naszych linii przednich, lecz nie zdołaliśmy utrzymać pozycyi, wobec wzmożonych ataków nieprzyjacielskich. W pobliżu Ypres z powodzeniem atakowaliśmy pozycyę nieprzyjacielską na północ od Houge i opanowaliśmy w całości przednią linię okopów niemieckich na przestrzeni 1000 yardów, oraz część 2-ej linii, przyczem zagarnęliśmy 150 jeńców. Kontratak niemiecki został odparty z wielkiemi dla nieprzyjaciela stratami.

Na południowym teatrze wojny.

Rzym 2 (AP). Nic istotnego nie zaszło na granicy Tyrolu i Tryentu. W Cadore nieprzyjaciel w dalszym ciągu atakował Monte Piano, przygotowując w ciągu dnia teren do ataków artyleryjskim ogniem floty (?) Ataki te zostały odparte.

W wysoko położonej dolinie Cardevole artylerya nasza wywołała wybuch w składzie zapasów wojennych w pobliżu Caite, uszkodziwszy fortyfikacye nieprzyjacielskie w Tre Sassi.

W Carnii z powodzeniem bombardujemy Malberghetto, gdzie spowodowaliśmy wybuch fortu Haensel.

Dalsze szczegóły o wycieczce strzelców alpejskich:

W nocy d 30 maja w skalistej miejscowości alpejskiej Volaio, nie bacząc na zażarty opór nieprzyjaciela, który się zagnieździł na skałach odrzucili strzelcy austryaków, zdobywając broń i zapasy i biorąc do niewoli jeńców.

W rejonie Monte Nero artylerya nasza rozpędziła posterunek nieprzyjacielski i zmusiła go do ucieczki w kierunku Plecu.

Wzięci do niewoli w okolicach Piavy twierdzą, że straty austryaków są poważne. Większość jeńców należy do wojsk, które operowały przedtem w Serbii.

W Monfalcone austryacy usiłowali podpalić las, zostali jednak odrzuceni przez naszych strzelców. Panujące w ciągu ostatnich dni upały znacznie utrudniają warunki polowego życia.

Rzym 3 (AP). Główna kwatera donosi, co następuje:

W Tyrolu, na froncie trentinskim i w Cadore stopniowo posuwamy się naprzód i zajmujemy ważne punkty strategiczne. Na froncie tym, z wyjątkiem nieznacznego ognia działowego i dwóch nieudanych ataków na szczyt Wallone, nieprzyjaciel nie ujawnił innej działalności. Więcej energiczne zato były próby wtargnięcia nieprzyjaciela do Carnii w pobliżu wąwozu Sessis, który [illegible] pozostaje w naszych rękach.

Wyjątkowo energiczny atak dokonany został na południe w pobliżu wąwozu Monte Croce na szczyt Avostanis, nieprzyjaciel jednak został odparty kontratakiem na bagnety. Toczyła się także walka działowa na większą odległość w rejonie Monte Nero na froncie wzdłuż rzeki Isonzo. W rejonie od Godgory do Moutfortena oraz wzdłuż kanału Monfalcone wywiadowcy nasi zbadali stan robót fortyfikacyjnych, prowadzonych przez nieprzyjaciela.

Na froncie Isonzo transze nieprzyjacielskie wzmocnione zostały zapomocą kamiennych i betonowych obmurowań a także metalowych blindaży, ogrodzone drutem kolczastym i uzbrojone działami umieszczonemi w specyalnych krytych zagłębieniach. Fortyfikacye te są nadzwyczaj czujnie strzeżone przy pomocy reflektorów i rakiet, oraz zastosowaniem szeroko rozwiniętych sieci telefonicznych i telegraficznych a także urządzeń optycznych.

Rzym 3 (AP). Z kwatery głównej donoszą: Stwierdzone zostało, iż niektórzy nasi żołnierze ranieni zostali kulami wybuchowemi. Nieprzyjaciel używa także pocisków niedozwolonych przez konferencye międzynarodowe. Deszcze ulewne złagodziły znacznie panujące upały. Nastrój wojsk zadawalający.

Ateny 3 (AP). Według informacyi prywatnych, wojska włoskie, które wyszły z Walony, zajęły Stefani i Fieri, dwa punkty okręgu berackiego i zbliżają się do Beratu.

Wojna powietrzna.

Paryż 3 (AP.) Jako odwet za bombardowanie przez niemców bezbronnych miast francuskich i angielskich wydano rozkaz dokonania napadu powietrznego na stolicę księstwa Badeńskiego. O godz. 3 rano 23 aeroplany wyleciały w kierunku Karlsruhe i, nie zważając na północno-wschodni kierunek wiatru, ukazały się nad miastem. Około godz. 6 wieczorem rzuciły aeroplany 150 pocisków kalibru 90—150 milim. na gmachy uprzednio im wskazane, a mianowicie: na pałac, arsenał i dworzec kolejowy. Po odlocie aeroplanów w Karlsruhe wszczął się cały szereg pożarów. W mieście wybuchła panika, zwłaszcza na dworcu, gdzie pociągi niezwłocznie ruszyły na wschód. Aparaty były usilnie ostrzeliwane zwłaszcza w Sawerne, Strasburgu, Raschtadtu i Karlsruhe oraz w drodze powrotnej w Blamont, Faltzburgu i Swern. Wszystkie aeroplany z wyjątkiem dwóch powróciły szczęśliwie.

Mitawa 3 (AP). O godzinie 9-ej rano aeroplan nieprzyjacielski rzucił dwie bomby w miasteczku powiatowym. Jedna z bomb zabiła kobietę, druga zaś uszkodziła płot.

Londyn 3 (AP). Admiralicya ogłasza iż zeppelin, który ukazał się wieczorem nad wschodnio-północnym wybrzeżem rzucał bomby, przyczem spowodował kilka pożarów. Zostały one szybko ugaszone. Zabitych 15 osób, tyleż rannych.

Wojna morska.

Kopenhaga 2 (AP). Donoszą z Londynu, że należący do północnego Towarzystwa żeglugi parowej w Piotrogrodzie parowiec „Dania" zatopiony został przez niemiecką łódź podwodną. Załoga przybyła do Starncvey na wyspach Hebrydzkich.

Londyn 2 (AP). Na morzu Północnem niemiecka łódź podwodna zatopiła parosta-

tek „Argil", płynący z Hule do Londynu z ładunkiem żyta. Czterech ludzi z załogi i zwłoki kapitana przewieziono do Harwich.

Sztokholm 3 (AP). Z Goeteborgu donoszą, iż, według informacyi rybaków, niemiecka łódź podwodna zatopiła w pobliżu brzegów Norwegii parostatek szwedzki „Ferdandis". Załogę uratowano.

Ateny 3 (AP). Z wiarogodnych źródeł donoszą, iż w bitwie z eskadrą rosyjską na morzu Czarnem „Breslau" został silnie uszkodzony i stracił w zabitych 12 oficerów i 80 szeregowców. Prócz tego zatopiono kilka torpedowców niemieckich i dwa transportowce z węglem.

Sztokholm 14 (AP). Z Berlina urzędowo potwierdzają, iż niemiecka łódź podwodna „U 14" zatonęła

Londyn 3 (AP). Do agencyi Lloyda donoszą, że statek norweski „Dawanger", który wypłynął z Liverpoolu, został zatopiony przez łódź podwodną w pobliżu wysp Hebrydzkich. Załoga wylądowała w Stornovey.

Komunikat niemiecki.

Sztokholm 3 (AP). Niemiecka kwatera główna donosi, iż na zachodnim teatrze anglicy i francuzi w wielu punktach znacznemi siłami przeszli do ofenzywy. Anglikom udało się nad Ypres opanować pozycye niemieckie na północ od grobli Bellewoorde i odeprzeć niemców. Niemiecka kwatera główna przyznaje również fakt, iż rosyanie między moczarami dniestrowskimi i Zurawnem ponownie posunęli się naprzód.

Wybory w Grecyi.

Ateny 2 (AP). Kandydaci partyi Venizelosa przeszli jednogłośnie w 16 prowincyach, większością 6 głosów; w 3 prowincyach zwyciężyli przeciwnicy Venizelosa. Partya rządowa zyskała większość w Macedonii. Z pomiędzy 346 posłów, 193 należy do stronników Venizelosa, 100 do partyi rządowej, pozostali to realiści, terotokiści i niezależni. Wyniki wyborów w Macedonii nieznane.

Ateny 2 (AP). Dotychczas wybrano do parlamentu 316 posłów, 193 stronników Venizelosa i 93 członków partyi rządowej, z nich 60 z Macedonii. Kwestya zmiany gabinetu zostanie rozstrzygnięta dopiero po obraniu prezesa parlamentu, które odbędzie się d. 24 czerwca.

W parlamencie angielskim.

Londyn 3 (AP). Izba Gmin. Asquith, składając wniosek o wyasygnowaniu 250 mil. funt. szterlingów oświadczył, iż wydatki wojenne w roku ubiegłym wynosiły 1,5 mil. dziennie, obecnie suma ta dosięgła 2,660 tys. funtów szterlingów. Należy się spodziewać, że dosięgnie ona 3 mil. dziennie, ponieważ teren wojny zwiększa się i zobowiązania finansowe Anglii w stosunku do sprzymierzeńców stale wzrastają. Dając zarys sytuacyi obecnej, Asquith podkreślił znaczenie przyłączenia się Włoch do sprzymierzeńców, zaznaczając, że materyalne znaczenie tego faktu jest nader doniosłe.

Napomknąwszy o zmianach zaszłych w składzie rządu, Asquith zaznaczył, że polityka narodowa, stwierdzająca konieczność prowadzenia nadal wojny, pozostała niezmieniona. Obecny skład rządu dostatecznie dowodzi, iż po roku wojny z jej zmiennem powodzeniem anglicy w parlamencie pozostali wierni swemu pierwotnema postanowieniu i zjednoczyli wszystkie swe siły w celu zwycięskiego zakończenia rozpoczętego dzieła. Współdziałać państwu będą wszystkie warstwy społeczeństwa i wszystkie korporacye.

Dillon w imieniu irlandzkich nacyonalistów oświadczył: Pomimo, iż boleśnie odczuliśmy ustąpienie poprzedniego rządu, nie zamierzamy jednak odmawiać rządowi poparcia, które obiecaliśmy mu w chwili rozpoczęcia wojny. Wszystkie nasze wystąpienia będą miały na celu niesienie pomocy rządowi, aby doprowadzić wojnę do zwycięskiego zakończenia. Asquith dziękował przedstawicielowi irlandczyków za powyższe oświadczenie i w dalszem przemówieniu, wspomniawszy o operacyach w Dardanelach, zaznaczył, iż posiadają one pierwszorzędne znaczenie i bezwarunkowo osiągnąć powinny pomyślny koniec.

Wreszcie dziękował Izbie za współdziałanie rządowi w nowym jego składzie.

Akcya pokojowa.

Waszyngton 3 (AP). Pogłoski, jakoby Stany Zjednoczone usunęły się od współdziałania z państwami neutralnemi w celu przywrócenia pokoju, nie są wiarogodne. Wilson oświadczył dzisiaj, iż rząd amerykański podejmował wszelkie starania i współdziałał wszelkiemu ruchowi, skierowanemu do przywrócenia pokoju.

Podróż Poincare'go.

Paryż 3 (AP). W drodze do Paryża Poincaré w towarzystwie Milleranda zwiedził fabrykę i warsztaty Creuzot.

W Japonii.

Tokio 3 (AP). Wobec propozycyi Anglii, aby przedsięwziąć wspólne kroki w celu likwidacyi handlu niemieckiego w Chinach i Japonii, ministeryum handlu i rolnictwa zwołuje naradę przedstawicieli izb handlowych w celu omówienia projektu zakazu zawierania umów handlowych przez japończyków z niemcami i przewożenia towarów niemieckich na statkach japońskich. Zależnie od uchwały tej narady Japonia zakomunikuje Anglii odnośną odpowiedź.

Choroba króla greckiego.

Ateny 2 (AP). Biuletyn o stanie zdrowia króla: temperatura—37,4; puls—104, z przerwami; oddech—20. Stan rany normalny. Wydzielająca się materya gęsta. Stan kataru kiszek i nerek, jak przedtem. Noc przeszła stosunkowo spokojnie. Stan zdrowia króla pozostaje w dalszym ciągu krytyczny, wobec ogólnego osłabienia organizmu. Obawiają się poważnych kompl kacyi.

W Danii.

Kopenhaga 2 (AP). Jutro na zamkniętem posiedzeniu obu izb minister spraw zagranicznych odczyta deklaracyę o międzynarodowej sytuacyi politycznej.

Konflikt niemiecko-amerykański.

Sztokholm 2 (AP). Do „Frankfurter Ztg." donoszą z New-Yorku, że dymisya Bryana nastąpiła z powodów politycznych. Obawiając się, że dni jego w gabinecie są policzone, chciał on sobie zapewnić przyzwoity pretekst dla ustąpienia. Nie należy przywiązywać zbytniej wagi do tego, że część amerykanów przeciwna jest obostrzeniu kwestyi z powodu „Luzytanii".

We Włoszech.

Rzym 2 (AP). W Neapolu tramwaje obsługiwane są przez kobiety, które zastąpiły powołanych do wojska konduktorów.

Rzym 2 (AP). 92 posłów do parlamentu wstąpiło do armii, wielu jako ochotnicy-szeregowcy; wszyscy posłowie udali się na teatr operacyi wojennych. Wśród ochotników są socyaliści: Bissolatti, De Felice, Bonomi, Arturo Labriola i republikanin Francaretta.

W armii francuskiej.

Paryż 3 (AP). „Petit Parisien" donosi, iż rada dyrektorów wydziałów ministeryum wojny postanowiła wprowadzić w całej armii podczas wojny zamiast obecnych czapek kaski stalowe jasno szarej barwy.

Dowóz z Kanady.

Londyn 3 (AP). Do agencyi Reutera donoszą z Montrealu: „Oczekują tu, iż po nowem porozumieniu się w kwestyi tranzytu towarów między kanadyjską kompanią oceanu Spokojnego i rządem rosyjskim rozpocznie się wyrób amunicyi w Kanadzie Zachodniej w celu dostawy przez ocean Spokojny do Władywostoku, skąd zapasy wojenne przewożone będą do armii rosyjskiej koleją syberyjską. Obecnie fabryki zachodnie nie są w stanie na szeroką skalę wyrabiać pocisków, ponieważ wysyłanie ich na wschód koleją jest niemożliwe dzięki taryfie, która równa się niemal zakazowi przewozu. Nowa umowa w kwestyi transportu morzem umożliwi dowóz towarów do Rosyi z obopólną korzyścią.

Nowy poseł.

Sofia 3 (AP). Poseł turecki w Bułgaryi Fethi-bej został mianowany dowódcą dywizyi na półwyspie Gallipoli, na jego zaś miejsce mianowany został Dżemal-bej.

Intrygi.

Ateny 3 (AP). Konsul austryacki w Skutari stale intryguje i podburza czarnogórców do zajęcia tego miasta, również stara się pobudzić albańczyków do kroków zaczepnych przeciw Czarnogórzu.

Zakaz wywozu.

Sztokholm 3 (AP). Od dnia 3 czerwca zabroniono wywozu następujących materyałów: rurek stalowych Thiela do szrapneli, drutu kolczastego, nożyczek i obcęgów do przecinania drutu, stalowych wyrobów tokarskich do granatów, rur stalowych do karabinów, indyga, alizarinu, aniliny, farb węglowych, olei anilinowych, ekstraktów farbiarskich z domieszkami w rodzaju kwasu octowego, acetonu, soli metali i wszelkich przyrządów nawigacyjnych i okrętowych.

Nominacya posła Żukowskiego.

Piotrogród 3 (AP). Główny zarząd Czerwonego Krzyża mianował b. członka Dumy Państwowej Wł. Żukowskiego pełnomocnikiem Czerwonego Krzyża, delegując go do rozporządzenia specyalnego pełnomocnika Guczkowa.

Pomoc dla Królestwa.

Piotrogród 3 (AP). Rada ministrów postanowiła otworzyć Towarzystwu kredytowemu ziemskiemu w Królestwie Polskiem kredyt rządowy w sumie ośmiu milionów rubli na pięć procent z terminem 10 letnim na opłatę terminowych zobowiązań Towarzystwa, polecając ministrowi skarbu porozumieć się z niem, iżby asygnowany kredyt nie został użyty na opłatę zobowiązan terminowych, znajdujących się w ręku poddanych państw nieprzyjacielskich. Ogólna suma takich zobowiązań sięga 40 milionów rubli.

Rozporządzenia rządu.

Piotrogród 3 (AP). Rada ministrów zezwoliła na prolongowanie dostawy spirytusu do skarbu na mocy umów 1914 i 1915 r. do 31 go grudnia 1917 roku.

Różne.

Mińsk 3 (AP). Pożar zniszczył handlową dzielnicę miasteczka Turca, powiatu nowogródzkiego.

Odesa 3 (AP). Przybył tutaj członek ministeryum kanadyjskiego dla nawiązania stosunków pomiędzy Kanadą a Rosyą.

Z pozwolenia cenzury wojennej d. 4 czerwca 1915 r. Drukarnia Polska w Kijowie, Kreszczatyk Nr 38. Redaktor odpowiedzialny **Joachim Wołoszynowski.** Wydawca **Antoni Zieleński.**